



FOT. ANDREW KRAVCHENKO/AP

Ukraina

PARADA ROSYJSKICH WRAKÓW

Z okazji przypadającego dziś ukraińskiego Święta Niepodległości nie będzie hucznych obchodów, ale w Kijowie można oglądać wraki rosyjskich pojazdów wojskowych – efekt rozpoczętej równo pół roku temu wojny. USA ogłosiły kolejną dostawę broni dla Ukrainy o wartości prawie 800 mln dol. Ukraina dostanie m.in. 40 pojazdów opancerzonych.

- Bądźmy ambasadorem ukraińskich marzeń ► 2
- Zachód przysłał coraz potężniejsze rakiety ► 4-5
- Amerykanie ostrzegają przed rosyjskimi atakami ► 6

Wstrzymana produkcja nawozów

Azoty i Anwil pod ścianą

Grupa Azoty bezterminowo wstrzymała produkcję nawozów azotowych i wielu chemikaliów, a także ostro ścięła produkcję amoniaku.

To cios w rolnictwo, budownictwo, tekstylia

Andrzej Kublik

Od wczoraj stanęła część kluczowych linii produkcyjnych Grupy Azoty. To samo po południu ogłosił Anwil, spółka chemiczna z grupy Orlenu.

Jednocześnie Zakłady Azotowe Puławy, które wchodzą w skład Grupy Azoty, poinformowały o ograniczeniu produkcji amoniaku do 10 proc. mocy produkcyjnych, a także o wstrzymaniu większości produkcji w segmentach tworzyw sztucznych i produktów dla rolnictwa.

Rekordowo drogi gaz

„W związku z bezprecedensowym i rekordowym wzrostem cen gazu ziemnego w Europie Anwil podjął

decyzję o tymczasowym wstrzymaniu produkcji nawozów azotowych” – ogłosiła spółka Orlenu.

„Notowania gazu w okresie ostatniego półrocza wzrosły z poziomu 72 euro/MWh w dniu 22.02.2022 r. do poziomu 276 euro/MWh w dniu 22.08.2022 r.” – napisała Grupa Azoty.

I dodała: „Jak tylko warunki makroekonomiczne na rynku gazu ulegną stabilizacji, produkcja zostanie wznowiona”.

Od kilku tygodni ceny gazu w Europie z premedytacją podbija Gazprom, coraz bardziej ograniczając dostawę tego surowca.

Największym akcjonariuszem Grupy Azoty jest skarb państwa re-

prezentowany przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. To może rodzić pytanie, czy za decyzją spółki nie kryją się też powody polityczne, a przede wszystkim chęć ograniczenia zużycia gazu, by zachować zapasy surowca na zimę. Nie wydaje się to racjonalne, bo od kilku tygodni polskie magazyny gazu są wypełnione w 99 proc.

A może Grupie Azoty potrzebna jest pomoc publiczna, by zrekompensować wywindowane ceny gazu? Zapytaliśmy Grupę Azoty, czy zwróci się o taką pomoc publiczną do rządu. Do czasu publikacji tego tekstu nie dostaliśmy odpowiedzi.

Ucierpi rolnictwo i budownictwo

Jakie to może mieć skutki? Grupa Azoty stwierdziła, że utrzymywała dotąd produkcję na maksymalnych możliwych mocach. Czyli powinna mieć zapasy nawozów i chemikaliów, których wytwarzanie teraz wstrzymała.

Jednak dramatyczne decyzje producentów mogą mieć konsekwencje nie tylko dla Polski. Jesteśmy bowiem drugim producentem nawozów azotowych w Europie. Drożące nawozy już teraz rodzą obawy o kryzys żywnościowy na świecie – jedzenia nie wystarczy lub będzie ono za drogie dla krajów najbardziej potrzebujących, niemających własnych arealów.

Azoty mają także znaczącą w Europie pozycję w produkcji kaprolaktamu wykorzystywanego w przemyśle tekstylnym, a także w produkcji melaminy używanej m.in. w budownictwie.

O wstrzymywaniu produkcji różnych zakładów przemysłowych z po-

wodu drogiego gazu mówi się od kilku tygodni, jednak do tej pory były to raczej przewidywania na zimę. Gdy temperatura spadnie, priorytetem będzie dostarczenie prądu i ogrzewania ludziom.

Decyzja Azotów i Anwila pokazuje, że rzeczywistość może nas dognić wcześniej.

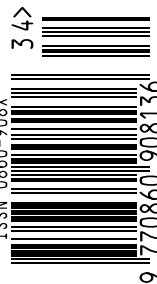
Europa też tnie

W marcu norweski koncern Yara, drugi w świecie producent amoniaku, ściął o połowę jego produkcję w fabrykach we Francji i Włoszech. W lipcu niemiecki gigant chemiczny BASF zapowiedział cięcia w produkcji amoniaku, odpowiadając na wezwania rządu Niemiec o ograniczenie zużycia gazu, aby zgromadzić jego zapasy na zimę.

Według brytyjskiej firmy doradczej CRU Group z użytku wyłączono już jedną czwartą mocy produkcyjnych amoniaku w Europie. A to rodzi obawy o dostępność nawozów azotowych w kolejnym sezonie. ●

Od kilku tygodni ceny gazu w Europie z premedytacją podbija Gazprom

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Nauka

Siła testosteronu

Hormon kojarzony z agresją i przemocą w pewnych okolicznościach może nasilać czułość i troskę o innych. Kluczowy wydaje się kontekst ► 18

List do sołtysów

Są pieniądze z KPO?

„Doczekaliśmy się wreszcie decyzji o uruchomieniu środków w ramach KPO” – to fragment listu ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka ► 8



Paweł
Wroński



Bądźmy ambasadorem ukraińskich marzeń

Na wieść o puczu Janajewa w Moskwie Rada Najwyższa Ukrainy 31 lat temu zdecydowała się ogłosić niepodległość, kładąc faktycznie kres imperium radzieckiemu. Ukraińcy świętują dziś swoją niepodległość, w 182. dzień wojny z Rosją Władimira Putina, który chce drogą zbrodni i agresji to imperium odrodzić.

Polska jest krajem, który jako pierwszy – decyzją rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego – uznał 2 grudnia 1991 r. ukraińską niepodległość. Dobrze więc, że prezydent Polski Andrzej Duda – mimo zagrożenia – był wczoraj w Kijowie.

Wojna z Rosją stała się tragedią dla milionów Ukraińców, ale daje też szansę na odwrócenie na trwałe biegu historii, która przeszło 370 lat temu „zatrzała krew pobratymczą”. Dziś to Polska jest krajem, który w Europie udziela największej pomocy Ukrainie. Pomocy militarnej – poprzez dostarczanie uzbrojenia; humanitarnej – poprzez przyjęcie uchodźców; i politycznej – wspierając Ukrainę na forum międzynarodowym.

Ukrainę wspiera nie tylko władza, ale przede wszystkim polskie społeczeństwo, goszcząc uciekinierów w domach.

W sprawie pomocy i wsparcia dla Ukrainy zgodni są przedstawiciele najważniejszych, zwykle skłóconych, stronnictw politycznych. Lewica, prawica i centrum. Na moment zapomnieliśmy o wykorzystywanej przez polityków historii, a pomyśleliśmy o przyszłości. Tu – w kontekście przyszłych stosunków polsko-ukraińskich – kluczowe jest zwycięstwo Ukrainy w wojnie z Rosją.

Wojna z Rosją stała się tragedią dla milionów Ukraińców, ale daje szansę na odwrócenie biegu historii na trwałe

W Polsce pojawiają się co prawda idee budowania regionalnego mocarstwa w oparciu o sojusz polsko-ukraiński, które może się przeciwstawić „Brukseli”, ale pora porzucić te mrzonki. Nie jest to marzenie Ukraińców, którzy od 2014 r. dążą do zjednoczonej Europy. Z punktu widzenia przyszłości obu krajów bezpieczeństwo oraz rozwój gwarantuje członkostwo w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim. Sprawa jest trudna. Na ile Polska może być skutecznym ambasadorem w tych staraniach Ukrainy? Na tyle, na ile będzie postrzegana w Europie jako dzieląca jej wartości istotny element, działająca na rzecz jej rozwoju i pomyślności, a nie jako europejski problem. ●

Tomkowi Jagielle



szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy z „Gazety Wyborczej”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34199675

Tomkowi Jagielle



wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Ojca

składają

przyjaciele z zespołu Film i Książka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34199630

Susza w Chinach Jezioro odsłoniło dno



FOT. WAN XIANG / AP

Z powodu braku opadów niemal wyschło Pojang-hu, największe słodkowodne jezioro w Chinach. Susza to katastrofa dla okolicznych gospodarstw rolnych, więc robotnicy wykopali rowy, którymi woda z jeziora spływa na pola. Skutek jest taki, że Pojang-hu wysycha jeszcze szybciej.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Słabo się szczepimy

69,35

PROC.

Taki jest odsetek zaszczepionych co najmniej jedną dawką przeciwko koronawirusowi w Polsce.

W pełni zaszczepionych jest 51,41 proc. osób. Wczoraj w całym kraju szczepionkę przyjęły tylko 993 osoby.

Wyborcza TV



„POD SZTANDAREM NIEBA”

To serial tak mocny, że w czasie seansu będziecie musieli robić sobie przerwy. Tłumaczy, skąd się bierze religijny fundamentalizm, i jak mało trzeba, żeby prowadził do zbrodni. Serial jest ekranizacją głośnej opowieści o mormonach. **Czytaj w piątek**

Irena Morawska (1954-2022) Każdy jej reportaż był wydarzeniem

W latach 90. opowiadała na łamach „Wyborczej” o Polakach, którym zmiana systemu nie przyniosła raju. Później wraz z mężem kręciła o nich filmy.

– Przywoziła „z terenu” (tak lubiła mówić) historie o upadku fabryki czy kataklizmie we wsi, a my czekaliśmy na nie jak na jakieś zagraniczne słodycze. Pisała tak, że pobudzała nasze zmysły – mówił Mariusz Szczygieł, który z Morawską należał do pierwszego składu działu reportażu „Wyborczej” (pod kierownictwem Hanny Krall, a potem Małgorzaty Szejnert).

Szejnert uważała, że reportaże Ireny Morawskiej zaświadczały o tym, że ma ona słuch absolutny. W 1997 r. „Magazyn Gazety Wyborczej” zamieścił najgłośniejszy jej reportaż śledczy – „Jak Emilię z Kalabrii od złej pani wykradłam”.

– Każdy reportaż Ireny był w naszym dziale wydarzeniem. Powtarzaliśmy na głos jej zdania, w których tragizm mieszał się z komizmem – wspomina Szczygieł.



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI/WYBORCZA

Pochodziła z Ciechanowa. Studiowała na AWF i przez krótki czas pracowała jako wuifistka. W latach 1985-90 pisała do czasopisma „Nowa Wieś”, początkowo pod pseudonimem, z obawy o to, jak zareagują inni nauczyciele w jej szkole.

Z „Wyborczą” związała się w 1990 r. Potem wraz z mężem Jerzym realizowała filmy i serie dokumentalne. W 2001 r. dostali Nagrodę Fikusa za telenowelę dokumentalną „Serce z węgla” – opowieść o tym, jak ułożyli sobie życie górnicy z zamykanych kopalni. Potem była „Ballada o lekkim zabarwieniu erotycznym”.

Irena Morawska zmarła w poniedziałek. ● **Emilia Dłużewska**

Wyrazy głębokiego żalu
i współczucia oraz słowa wsparcia
dla naszego Kolegi

Tomasa Jagietły



z powodu śmierci

Taty

przekazują

koleżanki i koledzy
z Zarządu Agory

www.nekrologi.wyborcza.pl/34199584

ODESZLI.PL

Fakty według wiceministra

Wiceminister klimatu Jacek Ozdoba od kilku dni powtarza nieprawdziwą informację na temat okoliczności badania próbek wody z Odry na obecność rtęci. I w Sejmie, i w rozmowach z mediami.

Marcin Rybak

Sprawdziliśmy. To, co mówi wiceminister, nie zgadza się z faktami, o których informowała podległa mu inspekcja ochrony środowiska, a także tymi, które usłyszeliśmy w biurze prasowym resortu klimatu. Spytałismy też specjalistę chemika o „rewelację” Jacka Ozdoby. Gdyby miały być prawdą, to oznaczałoby, że w laboratorium – podległym panu ministrowi – zaangażowano zbyt mało pracowników albo nie jest ono dostatecznie wyposażone w sprzęt.

Teoria rtęci

Od przeszło tygodnia rządowa propaganda opowiada o „fake newsach” na temat obecności rtęci w próbkach wody z Odry. Błąd tłumacza na wspólnej konferencji prasowej minister klimatu Anny Moskwy i ministra środowiska Brandenburgii Axla Vogla wykorzystano do brutalnego ataku na marszałkinię województwa lubuskiego. Zarzucano jej, że zmyśliła historię o rtęci, grożono jej prokuratorskim śledztwem.

Oto fakty. W czwartek, 11 sierpnia, niemiecka lokalna telewizja poinformowała, że w próbkach wody z Odry znaleziono rtęć. Dzień później po godzinie 16 marszałek Polak na Twitterze poinformowała, że minister Vogel potwierdził tę wiadomość. W sobotę, 13 sierpnia, wieczorem, na konferencji prasowej Vogel zaprzeczył, by coś takiego mówił. Wtedy marszałek została ostro zaatakowana.

Szybko okazało się, że to tłumacz źle przetłumaczył pytanie. Axel Vogel potwierdził, że informacji takich udzielał. Rtęć w pierwszych próbkach była, choć eksperci z Niemiec nie twierdzili, że to ona spowodowała masowe śnięcie ryb.

Minister przestawia parametry

Od kilku dni Jacek Ozdoba zarzuca Elżbiecie Polak nieodpowiedzialne zachowanie i utrud-

• **Jacek Ozdoba podczas ubiegłotygodniowej sejmowej komisji w sprawie zatrutej Odry**

nianie wyjaśniania przyczyn katastrofy. „Informacja od pani Polak spowodowała, że część badań w laboratorium centralnym została zamrożona, skierowana na inne parametry” – powiedział kilka dni temu podczas posiedzenia dwóch sejmowych komisji, które zajmowały się kryzysem ekologicznym w Odrze.

W Polskim Radiu 24 powiedział: – Kiedy pani marszałek Polak, powołując się na stronę niemiecką, poinformowała o rtęci, to wywołało utrudnienie dla służb. Nastawiło to aparaturę całego procesu badawczego na metale ciężkie.

A w wywiadzie dla portalu dorzeczy.pl dodał: „Pani marszałek zmieniła procedurę związaną z aparaturą i ustawienia badań na metale ciężkie. Użyła też manipulacji i celowo wywołała awanturę na poziomie międzynarodowym”.

Pytania o konkrety

Zanim minister Ozdoba zaczął opowiadać tę historię, w biurze prasowym Ministerstwa Klimatu usłyszałem, że próbki wody badano na obecność rtęci i innych metali ciężkich, bo takie badania zawsze wykonuje się w pierwszej kolejności.

W piątek, 19 sierpnia, zapytałem resort, jak dokładnie wyglądała rzekoma „zmiana procedury związanej z aparaturą”. Zażąda-



FOT: SEAWOMIR KAMINSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

łem też – w trybie dostępu do informacji publicznej – przesłania kopii dokumentów związanych z ową zmianą. O ile takie istnieją. Do wczoraj ministerstwo nie wysłało odpowiedzi.

Dodajmy, że wersja Jacka Ozdoby nie zgadza się z informacjami z komunikatu Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska z 15 sierpnia. Wynika z nich, że GIOŚ nakazał zbadanie wody w Odrze na obecność rtęci 11 sierpnia, zaraz po tym, jak pojawiły się medialne informacje. Tweet marszałek Polak pojawił się 12 sierpnia po południu.

Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, zapytany o „zmianę parametrów”, odpowiedział: „Centralne Laboratorium Badawcze w sposób ciągły pobierało próbki i prowadziło badania różnych wskaźników. Działo się to zarówno

Nie pierwszy raz minister Ozdoba dał się złapać na mówieniu nieprawdziwych informacji w sprawie ekologicznej katastrofy na Odrze

Kumulacja katastrofy

Ryby w Odrze w Szczecinie się duszą

Na brzeg Odry u południowych granic Szczecina rybacy wyrzucają martwe 60-ki-logramowe sumy, unikatowe jesiotry, piękne leszcze. W samym śródmieściu, przy reprezentacyjnych bulwarach, rozkładają się setki mniejszych sztuk. W rzece jest dramatycznie niski poziom tlenu.

W Szczecinie skumulowały się skutki katastrofy, która dotknęła Odrę. Najpierw na niemal całej długości rzeki ryby masowo ginęły najprawdopodobniej z powodu toksyn wydzielanych przez złote algi. Tak było jeszcze także na zachodniopomorskim odcinku rzeki. Wydawało się, że u granic Szczecina będzie już lepiej, bo Odra się tu rozwidła, jest tu ogrom jej kanałów i przepływowe jezioro Dąbie – czwarte co do wielkości w Polsce. Jeszcze przed minionym weekendem dane Straży Rybackiej były optymistyczne. 90 procent martwych ryb stanowiły te, które przemknęły obok rozstawionych na południu regionu zapór.

– Jednak w czwartek w rzece skończył się tlen – relacjonu-

je „Wyborczej” Rafał Pender, dyrektor szczecińskiego okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego.

Minimum, którego potrzebują ryby do przeżycia, to 4 miligramy na litr. Tymczasem u południowych granic miasta, a także na śródmiejskim odcinku ta ilość spadła nawet do 0,60 mg/l. Dlaczego? Do Szczecina dotarła woda, w której od tygodni rozkładały się ryby, małże, ślimaki. Ten proces pochłaniał tlen. Na dodatek nastąpiła kulminacja upałów. Straż rybicka informowała, że nawet kilka metrów pod powierzchnią temperatura wody sięgała 28 stopni. Woda jest też mętna, to spowalnia proces fotosyntezy.

W sobotę w rejonie Szczecina wędkarze widzieli, jak tysiące ryb dziubkuje, próbując zaczerpnąć tlenu znad powierzchni Odry. Mieszkańcy nadodrzańskich miejscowości i wędkarze zaczęli spontaniczną akcją natleniania rzeki. Krążyli po niej swoimi motorówkami, uruchamiali pompy tryskające na rzekę wodą. Pod społeczną presją zachodnio-



FOT: ZARY ASZKIEWICZ / AGENCIA WYBORCZA.PL

• Martwe ryby wyciągnięte wczoraj z Odry w Szczecinie

pomorski wojewoda skierował na pomoc straż pożarną. W poniedziałek na rzece w rejonie Szczecina pracowało 31 pomp. Ich działanie jest punktowe, w skali całej rzeki nie ma znaczenia.

– To czysta fizyka, nie mamy na to szans – przyznaje Zbigniew Bogucki, wojewoda zachodniopomorski.

W poniedziałek z odsieczą dotarła prywatna firma spod Warszawy, która przywiozła dwa aeratory. Każdy do odpowiednik dziesięciu pomp strażackich. Ryby wciąż jednak masowo umierają. Na rzece pracują strażacy kadeci m.in. z Poznania, wędkarze, a od poniedziałku także rybacy z Zalewu Szczecińskiego. Bi-

lans poniedziałku szacowany był w połowie dnia na 17 ton. Z rzeki wylawiane są ponaddwumetrowe sumy, leszcze, szczupaki, sandacze, a także jesiotry pochodzące z programu reintrodukcji tego gatunku do Odry.

– Serce krwawi – mówi dr Grzegorz Dietrich, dyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego z Olsztyna.

Tylko z zachodniopomorskiego odcinka Odry do utylizacji trafiły już 134 tony ryb. Wciąż nie wiadomo, kiedy dramat się skończy. Natlenienie rzeki mogą zmniejszyć ochłodzenie, deszcz i silny wiatr, który szybciej wymiesza śmiertelną wodę z dobrze natlenionymi wodami Zalewu Szczecińskiego. Na razie prognozy nie są optymistyczne. Tymczasem od niedzieli martwe ryby pojawiają się już na powierzchni Odry w centrum Szczecina. To drobne sztuki, ale widzieliśmy też węgorka. Na razie nie są zbierane. Na bulwarach zaczyna nieznośnie śmierdzieć. ●

Andrzej Kraśnicki jr

Pół roku wojny w Ukrainie

Zachód przysyła coraz potężniejsze rakiet

W marcu Ukraińcy uzbrojeni w pociski przeciwpancerne Javelin zatrzymali pod Kijowem rosyjskie kolumny pancerne. Teraz ukraińscy piloci znaleźli sposób, jak podwieszać pod swoje migi amerykańskie rakiet.

Bartosz T. Wieliński

Św. Javelin, św. Piorun, św. Bayraktar, św. Himars – historię obrony Ukrainy przed rosyjską agresją można opowiedzieć za pomocą wymyślnych memów, które zalały internet. Już od pierwszych godzin wojny było jasne, że choć Rosja miała wielką przewagę w sprzęcie, wojnę informacyjną sromotnie przegrywała. Zachód, który mocno podzielił się w 2014 r., gdy Rosja uderzyła w Ukrainę po raz pierwszy, tym razem zjednoczył się przeciwko agresji. Zamieszczane na mediach społecznościowych memy, ale też nagrania eksplodujących rosyjskich czołgów, transporterów opancerzonych czy wyrzutni przeciwlotniczych udawały niedowiarkom, że Ukraina jest w stanie skutecznie stawiać Rosji opór. Jego symbolem stał się 44-lletni prezydent Wołodymyr Zeleniński, wcześniej niepoważany za granicą satyryk i aktor bez większego politycznego doświadczenia. W pierwszych godzinach inwazji Amerykanie usilnie proponowali mu, by z pomocą ich sił specjalnych ewakuował się z Kijowa do Polski. – Potrzebuję broni, a nie przejażdżki – odpowiedział, decydując o pozostaniu w bombardowanym mieście, by podtrzymywać rodaków na duchu. Rosyjski prezydent Władimir Putin, unikając publicznych wystąpień, który z najbliższymi doradcami spotykał się, siedząc za kilkunastometrowym stołem, na tle Zelenskiego wyglądał jak słabeusz i tchórz.

Skuteczny jak javelin

Dziś wojna informacyjna trwa w najlepsze. Widzimy nagrania z ukraińskich dronów, które zrzucają ze sporej wysokości granaty na niespodziewających się niczego rosyjskich żołnierzy, widzimy salwy przysyłanych przez NATO nowoczesnych dział samobieżnych i używanych przez Ukraińców amerykańskich wyrzutni rakiet. A do tego słupy ognia i dymu nad podbitymi przez Rosjan jeszcze w 2014 r. miastami Donbasu czy bazami lotniczymi na Krymie. Co do tego, że Ukraina jest w stanie się bronić przed Rosją, nie ma wątpliwości. Teraz chodzi o to, by przekonać świat, że Ukraina jest w stanie Rosję pokonać i przenieść wojnę na jej terytorium.

Te pół roku niszczyielskiej wojny można opisać poprzez nowoczesną broń, jaką



• **Od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji ukraińskie wojsko zniszczyło sporo sprzętu wojskowego wroga, również dzięki dostawom uzbrojenia z Zachodu** FOT. MARIENKO ANDREW/AP

Zachód dostarczał do Kijowa. Początkowo było to wyposażenie dla ukraińskiej piechoty. Jeszcze przed wybuchem wojny Amerykanie i inne kraje NATO (np. Litwa i Estonia) przesłali do Kijowa pierwsze transporty pocisków FGN-148 Javelin i FIM-142 Stinger. W sumie wysłano ich tysiące. Pierwszy służył do zwalczania wrogich pojazdów na odległość do 2,5 km. Odpalony pocisk zmierza do celu, a przed dotarciem do niego zwiększa wysokość i uderza go od góry, w najsłabiej opancerzone miejsce. Rosyjskie czołgi spotkanie z javelinem kończyły spektakularnie. Wybuchala przewożona amunicja, eksplozja wyrzucała wieżę na kilkadziesiąt metrów w powietrze... Ukraińcy obsługi pocisków uczyli się na froncie, z filmów na YouTube, szybko stali się wirtuozami. W marcu Pentagon poinformował, że po dwóch tygodniach wojny ze 118 odpalonych przez Ukraińców javelinów aż 100 zniszczyło cele. Stinger z kolei to

rakiet przeciwlotnicza. Od pierwszych godzin wojny za jej pomocą Ukraińcy niszczyli rosyjskie śmigłowce i samoloty szturmowe. Podobną rolę odegrały szwedzko-brytyjskie pociski przeciwpancerne NLAW, niemieckie panzerfausty 3 czy produkowane w Polsce pociski przeciwlotnicze Piorun.

Zachód nie wierzył w siłę Ukrainy

Organizując pierwsze dostawy, NATO nie wierzyło, że Ukraińcom uda się zatrzymać Rosjan. Wszystkie militarne statystyki grały na ich niekorzyść. Rosja zgromadziła wokół ukraińskich granic więcej czołgów, artylerii, samolotów. Dzięki nowoczesnym pociskom przeciwpancernym i przeciwlotniczym Ukraińcy mieli spowalniać rosyjską ofensywę, wykrwawiać nacierające pancerne zagony. A gdy – co wydawało się nieuchronne – padnie Kijów i inne ważne ukraińskie miasta, przejść do działań partyzanckich. O skuteczności stingerów Rosjanie przekonali się, walcząc w Afganistanie z mudżahedinami, którzy stracili za ich pomocą 269 samolotów i śmigłowców z czerwonymi gwiazdami. O tym, jak groźna w ręku powstańców jest ręczna broń przeciwpancerna, Amerykanie przekonali się sami, okupując Irak...

Rosjanie zostali jednak zatrzymani na północnych przedmieściach Kijowa, gdzie dopuszczali się przerażających zbrodni wojennych. W połowie kwietnia zarządzili odwrót. Nie była to wówczas jedyna klęska Rosji. Ukraińcy zatopili bowiem krążownik „Moskwa”, okręt flagowy Floty Czarnomorskiej.

HIMARS, postrach rosyjskich żołnierzy

Wojna przeniosła się do Donbasu, gdzie Ukrainie do skutecznej obrony potrzebny był ciężki sprzęt. Polska i inne dawne kraje bloku wschodniego przesłały Ukrainie swoje stare czołgi typu T-72. Jednak NATO do dziś nie wysłało Ukrainie żadnego nowoczesnego czołgu. Oficjalnie ponieważ uznano to za nieskuteczne, według zachodnich wojskowych nie da się w krótkim czasie wyszkolić załóg na skomplikowanym sprzęcie, a co najważniejsze – ich zgrać. Wiadomo jednak, że przeciwstawiały się temu niektóre państwa NATO, w tym Niemcy, obawiając się reakcji Rosji.

USA, Kanada i Australia w maju zaczęły dostarczać Ukrainie lekkie haubice M777, które zasięgiem i celnością przewyższały radziecki sprzęt, którym do tej pory dysponowała Ukraina. W czerwcu na froncie pojawiały się zachodnie działa samobieżne z przeszkolonymi na natowskich poligonach ukraińskimi załogami: polskie kraby, francuskie cesary, niemieckie panzerhaubitze 2000. Zachodnia szybkostrzelna i zabójczo celna artyleria wyhamowywała rosyjskie natarcie na miasta Donbasu. Gdy na front przyjechały pierwsze wyrzutnie pocisków ziemia – ziemia M142 HIMARS, sytuacja zmieniła się diametralnie. W ich zasięgu znalazły się cele na rosyjskim zapleczu frontu: magazyny amunicji i paliw, punkty dowodzenia, bazy, w których naprawiano uszkodzone czołgi i transportery. Jednym z pierwszych celów dla odpalonych z HIMARS-ów rakiet o zasięgu po-

Polska i inne dawne kraje bloku wschodniego przesłały Ukrainie swoje stare czołgi typu T-72. Jednak żadnego nowoczesnego do dziś nie wysłało NATO

Pół roku wojny w Ukrainie

nad 90 km był sztab założony w jednej ze szkół w okupowanym Iziumie, wydawało się, że daleko od linii frontu. Pod koniec czerwca salwa kierowanych GPS pocisków zabiła ponad 40 żołnierzy, w tym wielu oficerów. A potem poszło już seryjnie. Składy z amunicją wylaływały w powietrze jedno po drugim, ukraiński ostrzał niszczył całe dowództwa rosyjskich batalionów i dywizji. Rosyjska ofensywa w Donbasie stanęła, choć Rosja w ciągu dwóch miesięcy niezwykle zaciętych walk (prezydent Zelenski przyznawał, że Ukraina traciła ok. 200 żołnierzy dziennie) straciła cały obwód ługański, w tym miasta Siewierodoneck i Łysycazańsk, które rosyjska artyleria zamieniła w morze ruin. Ukraina ma w służbie jedynie kilkanaście wyrzutni typu HIMARS. Można się zastanawiać, jak przebiegałaby linia frontu, gdyby Amerykanie przysłali je miesiąc wcześniej.

Stary mig i amerykańskie rakiety
Kolejna faza wojny oznacza kolejne dostawy nowoczesnego uzbrojenia. Ukraińskie lotnictwo używa pocisków AGM-88 HARM. To rakiety zaprojektowane do niszczenia radarów obrony przeciwlotniczej. Gdy dwa tygodnie temu szczątki pocisku znaleziono przy zniszczonym stanowisku radarowym w Donbasie, rosyjscy blogerzy byli przekonani, że to dowód na udział w wojnie samolotów NATO. Wydawało się, że do tej pory tylko zachodnie lotnictwo może korzystać z amerykańskich pocisków, rosyjska elektronika jest z amerykańską niekompatybilna. Tymczasem Pentagon potwierdził, że ważące 335 kg rakiety udało się zintegrować z systemem pokładowym ukraińskich migów-29 (część samolotów tego typu Ukraina także dostała od dawnych krajów Układu Warszawskiego). Nie wiadomo, jak to zrobiono. Bardzo możliwe, że do pamięci pocisków (koszt jednego to 6 mln dol.) przed startem wczytuje się pozycje stanowisk rosyjskiej obrony przeciwlotniczej lub radarów, które mają wykrywać ogień ukraińskiej artylerii. Samolot odpala rakietę, która podąża w kierunku zaprogramowanego celu i już sama namierza działający rosyjski radar.

Krym w ogniu
Ukraińcy twierdzą, że w pierwszych tygodniach sierpnia zniszczyli kilkanaście stanowisk obrony przeciwlotniczej. Nie można wykluczyć, że to właśnie ataki za pomocą HARM-ów utorowały drogę do tajemniczych misji na Krymie, gdzie Ukraińcy w sierpniu uderzyli w trzy bazy lotnicze, kwaterę główną Floty Czarnomorskiej, podstacje sieci energetycznej i skład amunicji.

Co będzie dalej? Amerykanie mają zaopatrzyć Ukraińców w ciężkie drony, które uzupełnią flotę bayraktarów, które skutecznie atakowały rosyjskie kolumny nacierające na Kijów. Niemcy i Włosi chcą przekazać naprowadzane przez GPS pociski artyleryjskie typu Vulcano i 20 mobilnych wyrzutni naprowadzanych laserowo raket typu APKWS. Do tego Ukraińcy mają otrzymać nowoczesne systemy obrony przeciwlotniczej, które mają chronić ich miasta przed rosyjskimi raketami. O nowoczesnych czołgach jednak dalej nie ma mowy. Tak jak o zachodnich samolotach bojowych. ●

Marianna Mamonowa

Ciężarna lekarka w rosyjskiej niewoli

Czekajcie na mnie, bo wrócę” – napisała Marianna Mamonowa do rodziny. Wiemy o niej tyle, co z dawnych SMS-ów i rwanych telefonów do rodziny. Znamy też jej zdjęcie, umieszczone na rosyjskich portalach, gdzie patrzy w obiektyw podpisana numerem niczym więźniowie koncentracjków, zmarnowana i wynędzniała, bo w końcu tak wyglądali więźniowie kacetów.

Najpierw Donbas, potem Mariupol
Ale do wojny rosyjsko-ukraińskiej życiorys Marianny był dostępny dla każdego, kto chciałby poznać jej biografię. Urodziła się w 1991 r. Studiowała na Tarnopolskim Uniwersytecie Medycznym, później w Kijowskiej Wojskowej Akademii. Po zakończeniu nauki została oddelegowana do pracy do Berdiańska. Jej matka opowiada, że tak spełniło się marzenie córki – zawsze chciała być lekarką wojskową. Przepracowała tam trzy lata i otrzymała stopień oficera, formalnie jest kapitanem ukraińskiej armii. Była frontową lekarką od 2014 r. Pracowała w Donbasie, ratowała życie wojskowym. Gdy Rosja napadła na Ukrainę na całego, znów poszła na wojnę. Tym razem do Mariupola.

Pracowała w szpitalu wojskowym numer 555. Budynki były oznakowane ogromnymi, widocznymi z powietrza znakami Czerwonego Krzyża. Dla Rosjan to znak, gdzie mają zrzucać bomby. Szpital obrócono w perzynę. Medycy rozlokowali się w zakładach metalurgicznych im. Iljicza (tam trafiła Marianna) i w Azowstalu. Zabrali ze sobą rannych i chorych. Mieli pod opieką tyśiące pacjentów, żołnierzy i cywilów.

Wypłakać się i wziąć się w garść
Marianna, filigranowa, delikatna dziewczyna, do lutego 2022 r. już niejedno widziała. Pisała rodzeństwu i rodzicom, że tamta potworność Donbasu to bułka z masłem w porównaniu z tą odsłoną konfliktu. No we doświadczenie przerosło jej wyobrażenie na temat wojny i rosyjskich zbrodni, które dokonują się każdego dnia na okupowanych terytoriach. Nigdy nie była tak obciążona tym, co widziała. „Za każdym razem, kładąc się spać, przypominam sobie dom rodzinny i aby dać ujście emocjom, muszę się wypłakać. A za chw-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

łę wziąć się w garść, znów iść do pracy”. Pracowała przy rannych w polowym szpitalu, a nocami wychodziła na ulice, by szukać poszkodowanych w kolejnych nalotach. Przy umierających z wycieńczenia albo od ran, których można było tylko utulić przed śmiercią, przyczepiała – jak inni mariupolscy lekarze – wstążki z informacją, aby najbliżsi mogli ich odnaleźć i zidentyfikować. „Jak wrócę żywa, moje życie diametralnie się zmieni. Wiem, ile warta jest każda kromka chleba i butelka wody, dzięki którym można było przeżyć lub uchronić przed głodem lub pragnieniem innych. Czekajcie na mnie, bo wrócę”.

W rosyjskim potrzasku
Kolejne SMS-y świadczą, że Marianna – mimo wojennego i frontowego doświadczenia – była w kiepskim stanie psychicznym. Informacje są coraz bardziej rozedrgane, przychodzą od dzielnej kobiety, która rozumie, że wybrała drogę ze ślepym końcem; tak samo boi się, jak chce dotrzymać wierności lekarskiej przysiędze. Miała ofertę, by uciec z oblężonego miasta, gdzie już zginęło 20 tys. cywilów. Odmówiła. Ale już wie – to połowa kwietnia – że Rosjanie odcięli hutę Iljicza od Mariupola, więc znalazła się w potrzasku. W ostatnim SMS-ie do rodziny lekarka pisała, że sytuacja się pogarsza, zaczyna wszystkiego brakować, jed-

Warunki są koszmarne: kilkanaście osób w dwuosobowych celach, w ciągu dnia nie wolno przysiąść ani się położyć

nak ona próbuje trzymać się wraz z innymi lekarzami i podopiecznymi. Więcej – zorientowała się, że jest w ciąży, choć nie mogła tego potwierdzić lekarskim badaniem. Dzisiaj to siódmy miesiąc. Niebawem Marianna urodzi. Oznacza to, że jeśli nie wyjdzie z więzienia, dziecko trafi w tryby rosyjskiego państwowego systemu wychowawczego. W najlepszym razie zostanie adoptowane i ślad po nim przepadnie. Bardziej prawdopodobne jest, że zaginie w sieci państwowych sierocińców, przerobione na Rosjanina. Wszystko, co wiemy o losie Marianny i innych pracowników medycznych z Mariupola, to informacje sprzedawane na Facebooku i w innych mediach społecznościowych przez nieoczekiwanych świadków, z drugiej i z kolejnej ręki. Dotyczy to kilkuset osób, lekarzy i pielęgniarek, o których naprawdę niewiele wiadomo. Od czasu do czasu z rosyjskich więzień i obozów filtracyjnych wychodzą jacyś ludzie, a potem opowiadają historie nie z tej ziemi, a te okazują się prawdą. Mariupolskich jeńców podzieleno wedle płci: mężczyzn wywieziono do obozu w Oleniowie, gdzie niedawno Rosjanie zdetonowali bombę termobaryczną, by ukryć zbrodnie bandziorów z Grupy Wagnera. Kobiety pojechały dalej, podobno do więzienia w rosyjskim Taganrogu. Warunki są koszmarne: kilkanaście osób w dwuosobowych celach, w ciągu dnia nie wolno przysiąść ani się położyć, ale podobno jest działająca toaleta. Wszyscy wiedzą, że medycy są więzieni bezprawnie. Podobno Rosjanie chcą ich wymienić na swoich, lecz nie mieści się to w ramach konwencji genewskich ani reguł wojny prowadzonych przez cywilizowane państwa. Ostatnie wieści są zaś takie, że Ruscy nie pozwalają ukraińskim lekarzom i pielęgniarce opiekować się ukraińskimi jeńcami. Zmuszają za to, by stali przy łóżkach rosyjskich rannych, choć – są i takie wiadomości – ukraińskich medyków nie trzeba do tego zmuszać, bo w końcu złożyli przysięgę Hipokratesa. No i Marianna nie jest jedyną dziewczyną w ciąży zamkniętą w rosyjskiej tumsinie. Za to może się spodziewać, że – jeśli dojdzie do tej hańby – Rosjanie wsadzą ją do klatki ustawionej w mariupolskiej operze, skąd mają zeznawać podczas procesu farsy ukraińscy jeńcy wojenni. ●

Paweł Smoleński

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Inwestowanie w czasie inflacji

- Jak ocalić nasze pieniądze przed utratą
- Czy opłaca się teraz kupować waluty, obligacje, złoto?



Bartosz Hlebowicz

To fragment ostrzeżenia opublikowanego we wtorek przez ambasadę amerykańską w Kijowie. Uzasadniając, że „rosyjskie uderzenia na Ukrainie stanowią ciągle zagrożenie dla ludności cywilnej i infrastruktury cywilnej”, ambasada kolejny raz wezwała amerykańskich obywateli do opuszczenia Ukrainy.

Jak podaje „New York Times”, rząd USA postanowił odtajnić ostrzeżenie wywiadu, aby trafiło ono do jak największej liczby ludzi. W alercie ambasady napisano, że informacja o planowanych atakach na infrastrukturę cywilną została przekazana przez Departament Stanu. Rządy USA i Ukrainy przewidują, że nowa rosyjska ofensywa ma się zbiec w czasie ze świętem niepodległości Ukrainy, które w środę będzie obchodzone po raz trzydziesty pierwszy.

Ofensywa rosyjska ma też być odpowiedzią na serię ukraińskich ataków na rosyjskie cele wojskowe na Krymie, zaanektowanym przez Rosję w 2014 r.

Pokazowy proces Ukraińców w Mariupolu?

Z obawy o życie obywateli rząd Ukrainy wprowadził znaczące ograniczenia, jeśli chodzi o publiczne obchody Dnia Niepodległości. Zamiast tradycyjnej parady wojskowej w Kijowie na głównej ulicy miasta urządzono wystawę zdobytą i zniszczoną przez Ukraińców rosyjskiego sprzętu militarnego.

Rząd ukraiński nieustannie przypomina też o właściwym reagowaniu na syreny alarmowe. Władze ukraińskie ostrzegają, że Rosja nadal posiada ogromne zapasy pocisków manewrujących, które sięgają śmierci w Ukrainie.

Ataki na infrastrukturę cywilną w Ukrainie nie będą oczywiście niczym nowym, Rosjanie robią tak od początku wojny – nie oszczędzają linii kolejowych, galerii handlowych, szpitali czy teatrów. Teraz, według USA i Ukrainy, zamierzają zintensyfikować ten element swojej „operacji specjalnej”.

„Nasz wróg jest podstępny i może zadać bolesne ciosy właśnie w okresie naszego najważniejszego święta narodowego” – napisała Ukraińska Policja Państwowa.

„New York Times” przypomina z kolei, że na scenie filharmonii w Mariupolu Rosjanie pobudowali żelazne klatki, i przypuszcza, że właśnie w śróde umieszczeni zostaną w nich żołnierze ukraińscy i Rosjanie zaczynają publiczne procesy „ukraińskich terrorystów”.

Cytowany przez „NYT” były urzędnik CIA i Pentagonu Mick Mulroy twierdzi, że pretekstem dla planowanych ataków będzie zabójstwo Darii Dugin, córki Aleksandra Dugina, ideologa rosyjskiego narodowego faszobolszewizmu.

– Rosja i reżim Putina zaatakowały niepodległość Ukrainy i niezależną Ukrainę. Oni naprawdę mają obsesję na punkcie dat i symboli, więc to logiczne, że powinniśmy

Amerykański alert

Rząd USA odtajnił w poniedziałek analizy agencji wywiadowczych, z których wynika, że w najbliższych dniach Rosja „rozpocznie uderzenia na infrastrukturę cywilną i obiekty rządowe Ukrainy”.



• Ukraińscy żołnierze w regionie donieckim, 22 sierpnia 2022 r. FOT. DAVID GOLDMAN / AP

Rządy USA i Ukrainy przewidują, że nowa rosyjska ofensywa ma się zbiec w czasie ze świętem niepodległości Ukrainy

się mieć na baczności i być gotowi na to, że zostaniemy zaatakowani w Dzień Niepodległości – powiedział w ukraińskiej telewizji państwowej Andrij Jusow, szef dyrekcji wywiadu ministerstwa.

„Washington Post”: Znosi się na kontrofensywę

„Washington Post” uważa, że broń wysyłana obecnie przez Amerykanów do Ukrainy ma służyć do walki na krótszym dystansie. Zdaniem gazety oznacza to, że „po tygodniach pojedynków artyleryjskich na linii frontu Ukraina i jej sojusznicy dostrzegli szansę na odzyskanie utraconego terenu”.

Waszyngtoński dziennik zauważa, że ukraińscy urzędnicy otwarcie mówią o kontrofensywie mającej na celu odzyskanie Chersonia, który jest strategicznym miastem portowym, ale niewiele wskazuje na to, że Ukraina jest przygotowana do przeprowadzenia takiej operacji. Wymagałaby ona dużej liczby żołnierzy, pojazdów opancerzonych i po-

teżnej broni bliskiego zasięgu, aby pokonać liczniejszych Rosjan.

Zdaniem „Washington Post” najnowszy ładunek broni z USA może świadczyć o tym, że Amerykanie próbują zwiększyć szanse Ukraińców na podjęcie kontrofensywy. Jeśli miałyby się powieść, Ukraińcy powinni dysponować zróżnicowanym uzbrojeniem pozwalającym na „atak z różnych odległości”.

W piątek USA ogłosiły kolejny pakiet broni dla Ukrainy, o wartości prawie 800 mln dol. Ukraina otrzyma m.in. 40 opancerzonych pojazdów wyposażonych w urządzenia do detonacji min, którymi zabezpieczyli swoje pozycje Rosjanie. Ukraińcy dostaną też lżejsze haubice, łatwiejsze do przenoszenia niż wysyłane wcześniej przez USA potężniejsze działa. Pakiet obejmuje również działa bezodrzutowe o zasięgu kilkuset metrów i wyrzutnie raketowe z zasięgiem mniejszym niż pięć kilometrów. Obecnie w wielu miejscach frontu odległość między jednostkami ukraińskimi a rosyjskimi jest o wiele większa.

Pojazdy, które USA prześlą Ukrainie, to MRAP-y, znane z wojen w Afganistanie i Iraku, mające silnie opancerzone podwozie. Będą osłaniać ukraińskich żołnierzy przed eksplozjami i ostrzałem z broni ręcznej. Wyposażone są w przypominające anteny homara ramie, które służą do unieszkodliwiania min.

Ukraińcy otrzymają też pociski TOW. Można je umieszczać na pojazdach Humvee, które po odpaleniu rakiety szybko się oddalają, by uniknąć ognia zwrotnego. „Washington Post” wspomina, że do ustawienia na pojazdach Humvee nadają się także wysyłane obecnie na Ukrainę haubice 105 mm, lżejsze od wcześniej przekazywanych przez Amerykanów M777.

Nowy pakiet zawiera również dwa tysiące nabo do dział bezodrzutowych Carl Gustaf. Broni tej używa piechota na krótkim dystansie.

Pomoc z akcentem ekonomicznym

Rob Lee, cytowany przez „Washington Post” współpracownik Foreign Policy Research Institute i ekspert od rosyjskiej armii, zastrzegł, że najnowszy pakiet Pentagonu niekoniecznie musi oznaczać ukraińską kontrofensywę. Jego zdaniem nie każdy typ sprzętu wysyłanego obecnie do Ukrainy jest idealny do tego celu, np. MRAP-y są wysokie i łatwo dostrzegalne. Inne rodzaje broni, zdaniem Lee, sugerują, że wprawdzie Pentagon chce wspierać Ukrainę, ale kieruje się też względami ekonomicznymi: zamiast wysyłać drogą i zaawansowaną broń, sięga po zapasy.

Zresztą „klasyczna kontrofensywa z dużą ilością wojska i pojazdów niekoniecznie jest najlepszą strategią – ocenia Lee. – Ukraina skutecznie bombarduje Rosjan rakietami dalekiego zasięgu. Najlepszą strategią obecnie jest strategia na wyniszczenie”. ●

Kto zabił Darię Dugin?

Niezależni dziennikarze nie wierzą w wersję rosyjskich służb

Jak utrzymują Rosjanie, zamachu, w którym zginęła Daria Dugin, miała dokonać 43-letnia Natalia Wowk, obywatelka Ukrainy z Mariupola, która następnie wraz z 12-letnią córką zbiegła do Estonii. Kobieta miała działać na zlecenie Służby Bezpieczeństwa Ukrainy.

Wowk miała przyjechać do Rosji w czerwcu samochodem marki Mini Cooper i legitymować się fałszywymi dokumentami. Zamieszkała w tym samym budynku co Daria Dugin, którą na przesłuchaniu ostatnich tygodni śledziła. Agenci FSB twierdzą, że Wowk była na festiwalu Tradycja, na którym byli też Daria i jej ojciec Aleksander, znany i kontrowersyjny filozof, propagator tzw. ru-

skiego miru i rosyjskiego imperiaizmu. To w trakcie powrotu z tej imprezy Daria zginęła; w samochodzie, którym jechała, doszło do zdalnej detonacji ładunku wybuchowego. Miał z nią podróżować ojciec, ale w ostatniej chwili przesiadł się do innego auta.

By uwiarygodnić swoją wersję, FSB opublikowało nagrania z podejrzanej oraz screeny. Widać na nich auto Wowk na różnych numerach rejestracyjnych.

„Do śledzenia dziennikarki przestępcy wykorzystywali samochód Mini Cooper, przy czym wjeżdżając do Rosji, wykorzystywano numery Donieckiej Republiki Ludowej – E982XH DPR, w Moskwie – kazachskie numery – 172AJD02, a przy wyjeździe – ukraińskie

– AH777IIP” – napisano w oświadczeniu opublikowanym przez FSB. Część niezależnych rosyjskich komentatorów podważa wiarygodność tych ustaleń. Opinię politologa Grigorija Gołosowa przytacza europejskie wydanie niezależnej „Nowej Gaziety”. „Mam tylko jedno pytanie do osób, które wjeżdżają i wyjeżdżają autem z Rosji: czy to prawda, że można wjechać z jednego kraju samochodem na numerach DRL, a potem wyjechać do innego tym samym autem, ale z ukraińskimi numerami? Jeśli tak, to w Rosji, zdaje się, jest najbardziej liberalny reżim graniczny na świecie” – napisał Gołosow na Facebooku. Dziennikarze „Nowej Gaziety” ustalili, że Natalia Wowk od 2005 r. do szturm na Mariupol

przez Rosjan prowadziła działalność związaną z naprawą aut. Szukając osób mogących mieć związek z Wowk, odkryli, że w 2018 r. Danił Szaban (panieńskie nazwisko Natalii Wowk) wystawił na sprzedaż auto Mini Cooper z numerami rejestracyjnymi AH777IIP.

Estoński portal Delfi dowiedział się z kolei, że Rosjanie nie zwrócili się do Estończyków z prośbą o udzielenie jakichkolwiek informacji na temat rzekomej zabójczyni Dugin.

We wtorek odbyły się uroczystości pogrzebowe Dugin. W trakcie ceremonii z przemową wystąpił jej ojciec.

– Niemalże pierwszymi słowami w dzieciństwie były „Rosja”, „nasze państwo”, „nasz na-

ród”, „nasze imperium” – powiedział Aleksander Dugin. – Jeśli kogoś dotknęła jej tragiczna śmierć, jej osoba, jej konsekwencja, to u niej było jedno życzenie: „Nie pamiętajcie o mnie! Walczcie o nasz wielki kraj!”. Zginęła za Rosję. Na froncie, dlatego że front jest tutaj. W każdym z nas – stwierdził.

Głos zabrał też lider tzw. Ługańskiej Republiki Ludowej Leonid Słucki, który zażądał, by imieniem Darii Dugin nazywać „ulice i place”. Uznał też, że w szkołach powinny odbywać się lekcje z „męczeństwa” jej imienia. A na koniec zaproponował „każdemu Estończykowi”, by „sprawiedliwie ukarał zabójczynię”. ●

Jarosław Marczuk

Zalegalizują seks między mężczyznami

Zmiany w prawie zapowiedział w niedzielę premier Singapuru Lee Hsien Loong.

Maria Kruczkowska

Formalnie gejom za uprawianie seksu w Singapurze groziła kara do dwóch lat więzienia, ale w praktyce nie stosowano jej od 15 lat. Homofobiczna ustawa 377A to spadek po rządach brytyjskich. Zapisana w singapurskim kodeksie karnym w 1938 r. pozostała w nim po uzyskaniu przez Singapur niepodległości w 1965 r.

Aktywiści: To zwycięstwo dla ludzkości

Ustawa 377A, która nadal obowiązuje w wielu krajach Azji, Afryki i Oceanii, zakazuje „cielesnych stosunków przeciwnych naturze z mężczyznami, kobietami czy zwierzętami”. Jej skasowanie premier Singapuru zapowiedział, przemawiając w niedzielę z okazji Dnia Narodowego. Jednocześnie starał się udobuchać tradycjonalistów, gdy podkreślał chęć zapisania w konstytucji, że małżeństwo to związek mężczyzny z kobietą.

– Seks między pełnoletnimi mężczyznami, którzy wyrażają na to zgodę, nie powinien być karany – przekonywał premier w wystąpieniu transmitowanym przez telewizję. – Singapur dojrzał do zmian. Jak każde społeczeństwo, także nasze ma w swoim gronie gejų – kontynuował Lee. – To nasi rodacy, nasi koledzy, przyjaciele i krewni. Chcemy, by mogli żyć po swojemu, brać udział w życiu społecznym i przyczyniać się do rozwoju Singapuru.

Jego wystąpienie wywołało entuzjazm środowisk LGBT+. Wiwatujący aktywiści mówili o „zwycęstwie dla ludzkości”.

– Mamy poczucie, że może to trochę za długo trwało, ale musiło do tego dojść – powiedział BBC



• Uczestnicy imprezy Pink Dot wspierającej społeczność LGBT w Singapurze, 1 lipca 2017 r. FOT. WATSAMON TRI-YASAKDA / SHUTTERSTOCK

aktywista Johnson Ong. – Jesteśmy bardzo, bardzo szczęśliwi – dodał. Rozczarowania nie kryją za to konserwatyści. Związek obrońców tradycyjnych wartości, do którego należy 80 Kościołów katolickich i protestanckich, już zapowiada, że nie da za wygraną.

Homoseksualizm w Azji

Lee wystąpił z propozycją zmiany 377A już w 2007 r. Opór ze strony Kościoła zarówno katolickiego, jak i protestanckiego był jednak tak sil-

ny, że przez lata udało się tylko wykreślić fragment brytyjskiej ustawy o zakazie seksu analnego i oralnego.

Liberalizacji prawa w Singapurze domagali się najgłośniej mieszkający tam cudzoziemcy. Ich głos miał znaczenie, gdyż liczące 5,7 mln mieszkańców państwo jest globalnym hubem finansowym i siedzibą największych światowych korporacji.

W 2018 r. w Indiach sąd najwyższy wykreślił ustawę 377A. W 2019 r. Tajwan poszedł o krok dalej, legalizując – jako pierwszy w Azji – małżeństwa jedнопłciowe. Jego śladem chce iść Tajlandia, gdzie w czerwcu przyjęto cztery projekty prawa, które pozwoli parom homoseksualnym adoptować dzieci i razem zarządzać wspólnym majątkiem. W Wietnamie niedawno ogłoszono, że należenie do grona osób LGBT+ „nie jest chorobą”, i zakazano „leczenia” z homoseksualizmu.

W Chinach homoseksualizm pozostaje tematem tabu. W 2001 r. Chińskie Stowarzyszenie Psychiatryczne wykreśliło go z listy chorób psychicznych. ●

Liberalizacji prawa w Singapurze domagali się najgłośniej mieszkający tam cudzoziemcy. Ich głos miał znaczenie, gdyż liczące 5,7 mln mieszkańców państwo jest globalnym hubem finansowym i siedzibą największych światowych korporacji

Trump pozywa rząd USA

Chodzi o nalot Federalnego Biura Śledczego na posiadłość Mar-a-Lago na Florydzie, do której agencji weszli 8 sierpnia.



• Były prezydent USA Donald Trump FOT. JULIA NIKHINSON / AP

Pozywając USA, Trump powstrzyma biuro od czytania zajętych przez agentów FBI materiałów do czasu, aż sąd nie wyznaczy specjalnego urzędnika sądowego mogącego przejrzeć te dokumenty.

Główny adwokat Trumpa Jim Trusty, a także dwa niezależne źródła powiedziały „Guardianowi”, że „sąd powinien wyznaczyć do czytania dokumentów z domu Trumpa specjalną osobę (według amerykańskiego prawa zwykle jest to emerytowany prawnik lub sędzia), która zdecyduje, jakie materiały zostaną wykorzystane przez Departament Sprawiedliwości w śledztwie. FBI nie powinno samo decydować, co może wykorzystać”.

Ponadto Trump w pozwie złożonym dla południowego dystryktu Florydy wymaga od rządu „szczegółowego pokwitowania za mienie” oraz „zwrotu każdego zajętego przedmiotu, który nie był w zakresie nakazu przeszukania” – czytamy w „Guardianie”.

Były prezydent wykorzystał również nalot, by mówić o złym traktowaniu przez administrację Bidena. W pozwie złożonym w poniedziałek nazwał przeszukanie jego domu „szokująco agresywnym posunięciem”, w którym „brak zrozumienia dla niepokoju, jaki spowoduje ono u większości Amerykanów”. W pozwie przedstawiono częściowy obraz tego, jak przebiegało przeszukanie. Zarzucono też nieuczciwe działania Departamentowi Sprawiedliwości.

Mar-a-Lago w Palm Beach przeszukano 8 sierpnia. Prokurator generalny USA przyznał, że zatwierdził nalot FBI na posiadłość Donalda Trumpa. Agenci szukali w niej ściśle tajnych dokumentów. Jako prezydent USA Trump mógł je posiadać, jednak powinien je zwrócić po przegranych wyborach.

Powołując się na osoby znające szczegóły śledztwa, dziennikarze „Washington Post” przekonują, że agenci szukali m.in. dokumentów związanych z bronią nuklearną. Źródła dziennika nie podają, o jakie dokładnie dokumenty chodzi

na osoby znające szczegóły śledztwa, dziennikarze przekonują, że agenci szukali m.in. dokumentów związanych z bronią nuklearną. Źródła dziennika nie podają, o jakie dokładnie dokumenty chodzi i czy dotyczą broni posiadanej przez USA, czy inny kraj. Jeśli te doniesienia są prawdziwe, wyjaśniałoby to decyzję prokuratora generalnego o przeszukaniu posiadłości byłego prezydenta. **Tomasz Jakubowski**

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności zabudowanej nieruchomości położonej przy ul. Bydgoskiej 133 w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła, ul. Bydgoska 133 (obręb 29) księga wieczysta P011/00009513/9 działka nr 4/5 o powierzchni 0,0677 ha działka nr 4/3 o powierzchni 0,0212 ha łączna powierzchnia działek 0,0889 ha nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem stanowiącym aktualnie pustostan w zabudowie wolnostojącej, parterowym z poddaszem użytkowym, podpiwniczonym, sklasyfikowanym w ewidencji gruntów i budynków jako budynek mieszkalne powierzchnia użytkowa parteru i poddasza – 163,48 m ² , powierzchnia użytkowa pomieszczeń przynależnych (5 piwnic oraz pralnia) – 52,33 m ² , razem powierzchnia użytkowa – 215,81 m ² przeznaczenie w planie miejscowym: – działka nr 4/5: U2.1 – tereny zabudowy usługowej, z wyodrębnieniem terenów zabudowy istniejącej, ze wskazaniem zmiany zabudowy i zagospodarowania, – działka nr 4/3: Z – tereny zieleni naturalnej	452 349,00 zł wadium: 90 469,80 zł

Termin i miejsce przetargu:
4 listopada 2022 r. o godz. 9⁰⁰
w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 C, II piętro

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
– www.bip.pila.pl w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,
– www.pila.pl w zakładce Przetargi-Nieruchomości,
– tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – plac Staszica 10, 64-920 Piła, tel. 67/2104279, pokój 122, lub tel. 67/3488554, pokój 123.

¹Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży. Na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu nieruchomość zwolniona z podatku VAT: a) działka nr 4/5 na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ww. ustawy, b) działka nr 4/3 na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ww. ustawy.

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie z wniosku Alior Banku S.A. z siedzibą w Warszawie toczy się postępowanie w sprawie I Ns 189/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Lach, synu Stanisława i Zofii, ur. 05.01. 1946 r., zmarłym dnia 18.09.2019 r. w Kielcach, ostatnio stale zamieszkałego w miejscowości Zagajów. Wzywa się wszystkich spadkobierców Józefa Lach oraz wszystkich innych zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu § o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34199089

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie, Wydział I Cywilnym, **toczy się postępowanie o sygn. akt I Ns 435/22 z wniosku Gminy Olsztyn o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Fejdasz**, zmarłej w dniu 7 października 2017 w Olsztynie, ostatnio stale zamieszkałej w Olsztynie. W skład spadku wchodzi środki pieniężne znajdujące się w depozycie Domu Pomocy Społecznej w kwocie 70,50 zł.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty zamieszczenia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34199332

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana Janusza Ostapiuka

samorządowca, byłego wiceministra środowiska, propagatora ochrony środowiska, wspierającego budowę pierwszego w województwie warmińsko-mazurskim Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych w Rudnie.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

www.nekrolog.wyborcza.pl/34199666

RZRS „Sch”

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony

na zbycie

prawa wiecz. użytk. nieruchomości gruntowej
o pow. 0,2103 ha we Wrocławiu; ul. H. Dąbrowskiego

oraz

prawa wł. posadowionego na niej budynku
o pow.użytk. 3 287,10 m².

Pełna treść przetargu podana została na stronie internetowej RZRS „Sch” <https://www.rzrssch.wroclaw.pl>, szczegółowe informacje o przetargu pod nr tel. 666 021 396.

34199033

Minister Kowalczyk do sołtysów: Są pieniądze z KPO

„Doczekaliśmy się wreszcie decyzji o uruchomieniu środków w ramach KPO” – to fragment listu ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka do sołtysów i sołtysów. Chwali rząd i zachęca rolników do składania wniosków o dofinansowanie.

Agnieszka Kublik

List na firmowym papierze resortu rolnictwa i rozwoju wsi ma odręczny podpis. Cały w tonie przedwyborczym. Minister Henryk Kowalczyk chwali sołtysów i sołtysów („jesteście niekwestionowanymi liderami”), potem chwali rząd, że tak bardzo pomaga wsi i będzie pomagać.

Na koniec informuje sołtysów, że „doczekaliśmy się wreszcie decyzji o uruchomieniu środków w ramach KPO. Bardzo długo Komisja Europejska zwlekała z zaakceptowaniem naszego dokumentu, choć nie było do niego uwag merytorycznych”.

Na dokumencie nie ma daty. Wiemy, że listy są już wysyłane, niektórzy z sołtysów dostali je w poniedziałek.

Dlaczego to oni jako pierwsi dowiadują się o przyszłej decyzji rządu? Zapewne dlatego, że na wsi PiS traci, a dotąd był tu najmocniejszy i dzięki temu poparcie wygrywał wybory. Jak pisaliśmy latem, w styczniu 2022 r. optymizm wyborców wiejskich został wyparty przez pesymizm. Poparcie dla partii Jarosława Kaczyńskiego w ciągu ostatnich dwóch lat spadło z 56 do 39 proc. (sondaż CBOS). Wśród samych rolników spadek był jeszcze głębszy – z 62 do 27 proc.

Na razie zapłacimy ze swoich

Dzwonię do ministra Kowalczyka. Potwierdza, że taki list napisał i że tak, jest „decyzja o uruchomieniu środków w ramach Krajowego Planu Odbudowy”.

Czyja? Kowalczyk: – Na rządzie zapadła decyzja, że teraz uruchomimy własne środki, potem je odbierzemy ze środków KPO.

Kiedy ta decyzja zapadła? Kowalczyk: – Teraz jest w uzgodnieniach międzyresortowych.

Rząd chce już teraz ogłosić nabór na te pieniądze od 1 września, ma się tym zajmować rządowa Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Będzie je finansować państwowy Polski Fundusz Rozwoju. – Albo wydrukują te pieniądze, albo pożyczą. Innego wyjścia nie ma – mówi nam poseł PSL Marek Sawicki, były minister rolnictwa.

I dziwi się bardzo, że Kowalczyk informuje sołtysów o decyzji, którą jeszcze nie zapadła. – Bo przecież rząd jest w takiej rozsypce, że z tych uzgodnień może nic nie wyjść albo wyjdzie coś innego – tłumaczy Sawicki.

To już prekampania wyborcza? – pytam. – Ta władza jest w trakcie kampanii wyborczej od siedmiu lat. Robią tylko PR, więc wszędzie im się państwo sypie – odpowiada Sawicki.

Rząd Morawieckiego chwali się 770 mld zł

Chodzi o gigantyczne pieniądze – w ramach KPO to prawie 35 mld euro w bezpośrednich dotacjach i tanich pożyczkach – którymi zresztą rząd Mateusza Morawieckiego zdążył się już pochwalić. W kwietniu 2021 r. ujrzeliśmy billboardy „Liczy się Polska” – miały propagować „historyczny sukces” Morawieckiego, czyli wynegocjowanie dla Polski



• Wicepremier Henryk Kowalczyk podczas niedawnych dożynków w Ciechanowcu w województwie podlaskim FOT. BEATA ZAWADZKA/EAST NEWS

770 mld zł. To zsumowane pieniądze z unijnego budżetu na lata 2021-27 i właśnie z KPO.

Akcja na billboardach i rządowych stronach przekonywała, że „to niepowtarzalna szansa na odbudowę gospodarki, wsparcie służby zdrowia i zapewnienie europejskiego poziomu życia każdej rodzinie”. Że mamy „770 mld zł dla polskich wsi, miast i miasteczek”.

Że „dzięki sukcesowi negocjacyjnemu premiera Mateusza Morawieckiego w lipcu 2020 r., wywalczyliśmy największe w historii Unii Europejskiej środki dla naszego kraju – ok. 770 mld zł. Pieniądze te pomogą wzmocnić polską gospodarkę oraz umożliwią szybsze wyjście z kryzysu wywołanego

przez COVID-19. Unijne środki planujemy zainwestować m.in. w rozwój, infrastrukturę, środowisko, edukację, zdrowie oraz tworzenie nowych miejsc pracy”.

Na plakatach nie było żadnych emblematów Unii Europejskiej. Kampania kosztowała budżet 6,5 mln zł (także emisja spotów telewizyjnych i radiowych). – Wydali tyle pieniędzy, by premier mógł się sam zareklamować, ale potem Ziobro przekonał Kaczyńskiego, by iść na wojnę z Unią, i pieniędzy nie ma – mówi Sawicki.

Kaczyński mówi Brukseli: „Dosyć”

Do końca 2023 r. Polska ma otrzymać w dotacjach 23 mld euro (czyli ponad 105 mld zł) oraz pożyczkę 11,5 mld euro (prawie 55 mld zł). Pierwsza transza miała być uruchomiona już w zeszłym roku, ale Warszawa i Budapeszt jako jedyne pieniądze nie dostały ze względu na naruszenia praworządności, szczególnie demolkę wymiaru sprawiedliwości.

Rząd Morawieckiego publicznie twierdzi, że „zrobił wszystko, by uruchomić środki z KPO”, ale mu się nie udało. Wynegocjował nawet z Komisją Europejską tzw. kamienie milowe, od których spełnienia Bruksela uzależnia uruchomienie pieniędzy z KPO. Chodzi m.in. o likwidację powołanej przez PiS

w Sądzie Najwyższym Izby Dyscyplinarnej (właśnie rozwiązaną), która zajmowała się sprawami dyscyplinarnymi sędziów i składała się z nominatów obozu władzy, oraz przywrócenie do orzekania wszystkich zawieszonych sędziów.

Chodzi także o przeprowadzanie tzw. testów niezależności wobec sędziów powołanych z udziałem upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa. PiS w 2018 r. przerwał konstytucyjną kadencję członków poprzedniej KRS i powołał nowych poprzez głosowanie w Sejmie.

Lider Solidarnej Polski Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości i prokurator generalny, od dawna publicznie atakuje Morawieckiego za zbytnią uległość wobec Komisji Europejskiej. Chce też dalszych „reform sądownictwa”.

Niedawno sam prezes Kaczyński stwierdził o relacjach z Brukselą: „dosyć tego dobrego”. W lipcu tłumaczył swoim wyborcom: – Myślny wykazali maksimum dobrej woli. Z punktu widzenia traktatów nie mamy żadnych obowiązków, żeby słuchać Unii w sprawie wymiaru sprawiedliwości.

Teraz rząd przebąkuje, że poradzimy sobie i bez unijnych pieniędzy z KPO. Ale jednocześnie Morawiecki zapewnia, że „prędzej czy później Polska otrzyma środki” z programu. – Sądzę, że pieniądze z KPO popłyną do Polski na przełomie tego i następnego roku – stwierdził szef rządu.

Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen tak mówiła w sierpniu w „Dzienniku Gazecie Prawnej”: – Jeśli chodzi o KPO, Polska musi wywiązać się z zobowiązań podjętych w celu zreformowania systemu środków dyscyplinarnych. Nowe prawo [likwidujące m.in. Izbę Dyscyplinarną i tworzące zamiast niej Izbę Odpowiedzialności Zawodowej] jest ważnym krokiem. Jednak z naszej wstępnej oceny wynika, że nowa ustawa nie gwarantuje sędziom możliwości kwestionowania statusu innego sędziego bez ryzyka, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Tę kwestię należy rozwiązać, aby spełnić warunki przyznania środków z KPO i umożliwić KE uruchomienie pierwszej płatności. Polska musi również w pełni zastosować się do postanowienia Trybunału Sprawiedliwości, co jeszcze nie nastąpiło. W szczególności nie przywrócono do orzekania zawieszonych sędziów i nadal obowiązuje dzienna kara finansowa. Jesteśmy w kontakcie z władzami polskimi w tych kwestiach i zależy nam na znalezieniu rozwiązania. ●

Albo wydrukują te pieniądze, albo pożyczą. Innego wyjścia nie ma

MAREK SAWICKI
poseł PSL, były minister rolnictwa

Resort rolnictwa odpowiada na pytania „Wyborczej”

Pani Redaktor

Odpowiadając na Pani pytania Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi informuje, że 1 czerwca 2022 r. zapadła decyzja kolegium komisarzy (UE) w sprawie wniosku dotyczącego decyzji wykonawczej Rady UE w sprawie zatwierdzenia oceny planu odbudowy i zwiększania odporności Polski. Decyzja ta została zaakceptowana przez Radę UE 17 czerwca 2022 r. Informacja ta była szeroko publikowana i komentowana

na w mediach. Zielone światło od KE pozwala na realizację reform i inwestycji KPO, za które odpowiedzialny jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jednocześnie 4 czerwca 2022 r. weszła w życie ustawa o zasadach realizacji zadań finansowanych ze środków europejskich w perspektywie finansowej 2021-2027, która w zmienianej ustawie o zasadach prowadzenia polityki rozwoju prezentuje system wdrożenia KPO. Dzięki temu m.in. zawarto:

- porozumienie ws. realizacji reform/inwestycji KPO między Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej a Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi,
- umowę ws. finansowania inwestycji KPO między Polskim Funduszem Rozwoju S.A. a Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi,
- umowę ws. powierzenia części zadań związanych z realizacją inwestycji KPO między Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi a Agencją Restruktu-

ryzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Biorąc pod uwagę zapisy KPO, zamieszczono na stronie <https://www.gov.pl/web/pla-nodbudowy/o-kpo>, powyższa umowa z PFR S.A. umożliwi rozpoczęcie (pre) finansowania poniższych inwestycji z części bezzwrotnej (grantowej), za które, w pełni bądź częściowo, odpowiedzialny jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi:

- A1.4.1. Inwestycje na rzecz dywersyfikacji i skracania łańcucha do-

staw produktów rolnych i spożywczych oraz budowy odporności podmiotów uczestniczących w łańcuchu;

- A2.4.1. Inwestycje w rozbudowę potencjału badawczego;
- B3.1.1 Inwestycje w zrównoważoną gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich.

Z poważaniem ●

Małgorzata Książyk

dyrektor Departamentu Komunikacji i Promocji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi

„Odstrzelenie Tuska” w propagandzie

Prawicowy publicysta Robert Tekieli podzielił się w sieci autorskim przemysleniem: „dla PiS najlepszym rozwiązaniem byłoby odstrzelenie Tuska na trzy miesiące przed wyborami”. Ale lidera PO tropi też premier, politycy PiS, TVP i inne media obozu rządzącego.

Iwona Szpala, Paweł Wroński

Pomysł z odstrzeleniem nie spodobał się w internecie. Więc Tekieli wytłumaczył, że była to przecież przenośnia. Chodziło o wymianę lidera i „tylko w mózgach chorych można to traktować niemetaforycznie”.

Dziennikarz na co dzień współpracujący z Polskim Radiem, „Gazetą Polską” i tygodnikiem „Sieci” dopiero później przyznał, że wpis brzmi niemądrze i bezsensownie.

Ale w PiS i wspierającym go środowisku wcale nie jest to takie oczywiste.

6,9 Tuska na wydanie „Wiadomości”

Gdy tylko szef PO wrócił do Polski, Jarosław Kaczyński zaczął o nim mówić per „ten pan”. Premier Morawiecki – opowiadać, jak fatalnie było za PO, zaglądać do portfela przewodniczącego Platformy, wypominać brukselskie apanaże. Rzucać: „Za co on brał te pieniądze? Chyba za działanie na szkodę Polski”.

Albo: „Jarosław Kaczyński kocha przede wszystkim Polskę, a Donald Tusk kocha chyba jakiś inny kraj”.

Sensacyjne informacje z „kuluarów spotkań banków centralnych w Bazylei” ujawnił ostatnio w „Gazecie Polskiej” Adam Głapiński, szef NBP. „Od jakiegoś roku mówi się, że zadanie wyznaczone przez Brukselę dla Tuska to nie tylko obalenie przez niego istniejącego w Polsce rządu i wprowa-



• **Myślenice, 17 czerwca 2022. Donald Tusk podczas konferencji prasowej na temat drożyzny**

FOT. JAKUB PO-RZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

denie naszego kraju na kurs do strefy euro. Po zrealizowaniu tych zadań Tusk ma wrócić do Brukseli, zostać szefem Komisji Europejskiej i realizować przyspieszoną budowę państwa europejskiego. Rozważane są tylko kandydatury Tuska i Kristaliny Georgiewej, szefowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, jako reprezentantów Europy Centralnej”.

Osobny rozdział to telewizja publiczna. Tu nie ma dnia bez atakowania Donalda Tuska.

7 lipca autorzy programu „Nie da się ukryć” TVP Info puścili fragment wystąpienia lidera PO. Pokazali go „z czymś, co przypominało celownik na klatce piersiowej” – pisały Wirtualne Media.

Jak policzył twitterowicz FlasH, który prowadzi statystyki i analizy materiałów z „Wiadomości” i TVP Info, „przez ostatni rok w »Wiadomościach« TVP1 33 razy pokazano Donalda Tuska w czerwonej poświacie, ze znacznikiem przypominającym celownik, ustawionym na klatce piersiowej”. To statystyka z samych tylko „Wiadomości” i tylko od 6 lipca 2021 do 22 czerwca 2022. Internauta posługuje się autorskim programem, który nagrywa serwisy informacyjne TVP i robi co kilka sekund zrzuty ekranu.

Szef TAI Jarosław Olechowski odparł, że to absurd i nieprawda. Bo „ujęcie pochodzi z monitora podglądowego drugiej kamery. Bardzo popularny zabieg stosowany przez wiele telewizji w przypadku ilustrowania zdjęć z konferencji prasowych różnych polityków”.

FlasH podał jeszcze jedną statykę: w jednym z wydań „Wiadomości” nazwisko Tuska padło 34 razy. I to jest dotychczasowy rekord tego roku. Od stycznia nazwisko lidera PO padło w „Wiadomościach” TVP 606 razy, czyli „średnio 6,9 na wydanie”.

Fragmentem obowiązkowym krytycznych materiałów o Donaldzie Tusku jest fragment jego przemówienia w języku niemieckim i słowa „für Deutschland”. Teraz doszła nowa „setka”, czyli zdanie: „demotywuje mnie świadomość, że będę musiał kandydować. To jest tak upior-

na myśl, że ja będę tam z powrotem siedział... na tej Wiejskiej”. Tusk powiedział to poza kamerą, przed wiadodem dla TVN24. Wypowiedzią natychmiast zainteresował się premier Mateusz Morawiecki: – Donald Tusk z pogardą i wstrętem odniósł się od pracy dla Polaków, do pracy parlamentarzysty. Myślę, że tym samym pokazał, co myśli o ciężkiej pracy dla Polaków – uznał.

PO: Sprostowania nie mają sensu

Politycy PO mówią „Wyborczej”: to, że TVP szczuje i będzie szczuć na Donalda Tuska, jest oczywiste.

– Oczywiście jest również to, że nie jesteśmy w stanie z tym nic zrobić – słyszymy. – Trudno jest wytoczyć proces, bo większość stwierdzeń to tzw. opinie na temat przewodniczącego PO, a nie fakty.

Jak policzył twitterowicz FlasH, który prowadzi statystyki i analizy materiałów z „Wiadomości” i TVP Info, „przez ostatni rok w »Wiadomościach« TVP1 33 razy pokazano Donalda Tuska w czerwonej poświacie, ze znacznikiem przypominającym celownik, ustawionym na klatce piersiowej”

W przekazie do wyborców próbują zrobić z Donalda Tuska obcego – czyli Niemca, bo „Polak głosuje tylko na Polaka”. – To wymyślił Jacek Kurski, zaakceptował Kaczyński i tego będą się trzymać. Tusk jest dla nich teraz Żydem Sussem, którym straszy się niegrzeczne piśmowskie dzieci. To zresztą jest także sygnał dla członków partii. Nie będziesz walczył zębami i pazurami o władzę, „to przyjdzie Tusk i cię zje” – mówi nasz rozmówca z PO.

Platforma nie liczy na to, że przebiję się do twardego wyborcy PiS ze sprostowaniami czy odmiennym niż media publiczne przekazem. – Duża część elektoratu PiS to ukąszeni propagandą „zombie” i nie ma sensu z nimi rozmawiać, bo to jest dialog w obcym języku – komentuje.

Zresztą ten właśnie elektorat jest obecnie największą troską PiS. Na Nowogrodzkiej obawiają się, że dotychczasowa żelazna baza może odpuścić sobie najbliższe wybory. A główną przyczyną będzie tu sytuacja ekonomiczna. Z tych właśnie powodów w trasę po kraju ruszył Jarosław Kaczyński, polityk, który w twardym elektoracie PiS nie ma konkurencji. Wprawdzie przerwał tournée po Polsce, ale zapowiada, że wróci na trasę po wakacjach.

Z bardziej umiarkowanymi wyborcami PiS – jak słyszymy – jest nieco inna sytuacja. – Dla części elektoratu, która głosowała na PiS, ale nie utożsamia się z programem i teraz czuje się zniechęcona lub zdezorientowana, goebbelsowska nagonka na Tuska staje się karykaturą. Zniechęca do PiS i dodatkowo definiuje Tuska jako najważniejszego przeciwnika Jarosława Kaczyńskiego. Per saldo może być korzystna dla opozycji – komentuje polityk PO.

W partii nie kryją, że są obawy o osobiste bezpieczeństwo lidera. Tusk postawił na publiczne spotkania, bardzo często po wystąpieniach wychodzi porozmawiać z ludźmi. Z profesjonalnej ochrony korzystać nie chce. – Są jednak pewne środki bezpieczeństwa – zdradza nasz rozmówca. ●

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAMÓWIEŃ NA WRZESIEŃ

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT*

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 września

CODZIENNIE



„WOJNA I POKÓJ”
CZTERNASTY TOM SERII REPORTERZY
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ

Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.





Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Ostatnie przystanki Tour de Konstytucja

Środa, 24 sierpnia

Chełm – deptak na ul. Lwowskiej – godz. 16.30

Sobota, 27 sierpnia – wielki finał

Warszawa – Pałac Kultury i Nauki (od strony Al. Jerozolimskich) – godz. 14

Zjadą się organizatorzy i uczestnicy lokalnych wydażeń z całej Polski. Tak jak na wszystkich przystankach będzie można otrzymać bezpłatny egzemplarz konstytucji oraz materiały dotyczące Unii Europejskiej (także dla najmłodszych).

Rozmowom będzie towarzyszyć wspianiała muzyka. Na estradzie zjawiają się Martyna Jakubowicz, Tadeusz Woźniak, Anna Włoch, Feeria, Michał Urbaniak. Rozstrzygnięty zostanie również Konkurs Tour de Konstytucja.

Przy stolikach zasiadają przedstawiciele lokalnych organizatorów, chętnych do poszerzania kontaktów, nawiązania nowych znajomości i przyjaźni, a Robert Hojda podsumuje akcję i opowie, co dalej. ●

O. Wiśniewski do Andrzeja Dudy:

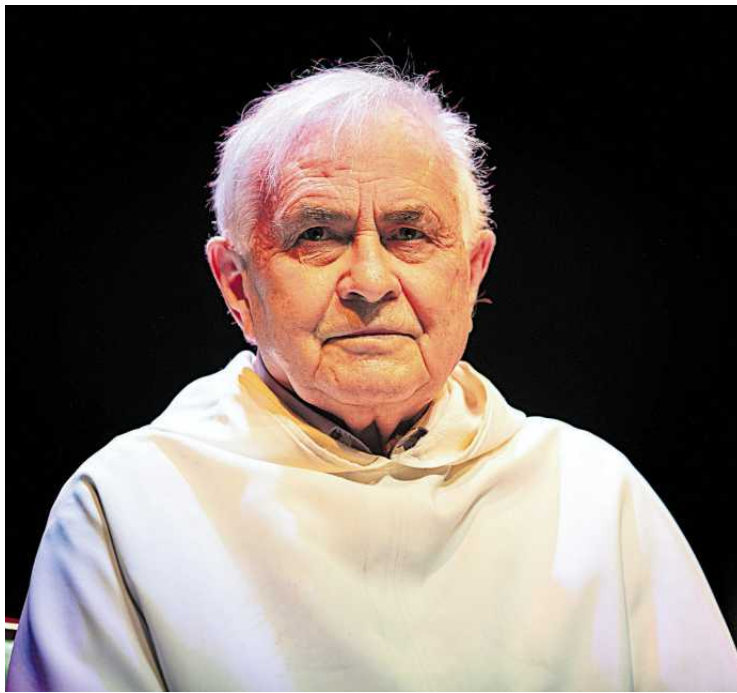
Uciekający przed śmiercią uchodźcy w niczym nie przypominają żołnierzy Budionnego

Szanowny Panie Prezydencie

Poczułem się zobowiązany do napisania tego listu po wysłuchaniu Pańskiego przemówienia 15 sierpnia. Zbiegło się ono w czasie z relacją znajomego, który pomaga uchodźcom przy polsko-białoruskiej granicy. Niedawno pomógł on dwóm młodym uchodźcom z Tigraju, obszaru położonego na pograniczu Etiopii i Erytrei. Odnalazł ich w lesie i przewiózł w bezpieczne miejsce. Wcześniej Tigrzajczycy dwukrotnie, bez zezwolenia polskich władz, przeszli granicę polsko-białoruską – za pierwszym razem zostali schwytani przez Straż Graniczną i wypchnięci na stronę białoruską, za drugim trafili na dobrych ludzi, którzy im pomogli. Byli głodni i wyczerpani po kilku tygodniach krążenia po lasach, przerwaniu perspektywą ponownego push-backu. Łamaną angielszczyzną opowiadali o okropnościach, jakie przeżyli w Tigraju, mówili, że wielu ich krewnych zostało zabitych. Im udało się uciec. Chcieli do Europy, o której prawie nic nie wiedzieli. Mam nadzieję, że już są bezpieczni i znajdują w niej swoje miejsce.

Od kilku lat w Tigraju trwa straszna wojna, w której życie straciło pół miliona ludzi, z czego 200 000 umarło z głodu. Ogromna większość Tigrzajczyków to chrześcijanie obrządku koptyjskiego i dlatego europejskie Kościoły chrześcijańskie organizują szeroką akcję pomocy dla ofiar tej wojny. Apelują o nią m.in. Papież Franciszek, miejscowi biskupi, zakony prowadzące w Tigraju misje, liczne organizacje humanitarne.

Uciekinierzy z Tigraju szukający w Europie ochrony mają szansę na legalizację pobytu. W Europie, ale nie w katolickiej Polsce, która pomocy odmawia.



• Ojciec Ludwik Wiśniewski OP FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Panie Prezydencie, W tym samym czasie, kiedy mój znajomy kończył starania o zapewnienie bezpieczeństwa wywiezionym z lasu uchodźcom z Tigraju, Pan wygłaszał przemówienie z okazji święta Wojska Polskiego. Zestawił w nim Pan sukces w wojnie polsko-bolszewickiej z sukcesem w walce o zablokowanie granicy przed uchodźcami – tak jakby „cud nad Świsłoczem”, małą rzeczką na polsko-białoruskiej granicy, moż-

na było porównywać z „cudem nad Wisłą” z roku 1920.

Moim zdaniem to karykaturalne zestawienie! Nieszczęśni uchodźcy, oszukani przez Łukaszenkę, uciekający przed śmiercią, cierpiący w podlaskich lasach z głodu, pragnienia i choroby, w niczym nie przypominają żołnierzy Budionnego. A – pozostając z całym szacunkiem dla trudów dzisiejszej służby wojskowej – nie sposób porównywać żołnierskiego wysiłku z roku 1920 z tym z roku 2022.

W następnym zdaniu podniesionym głosem wytoczył Pan ciężkie oskarżenie. Powiedział Pan: „polski żołnierz stanął na wysokości zadania”, „mimo różnego rodzaju ataków różnych durniów i zdrajców, różnych ludzi nieodpowiedzialnych”.

Kogo uważa Pan za „zdrajców” i „durniów”? Chciałbym wierzyć, że nie tych, którzy uchodźcom dostarczali żywność i wodę,

nie tych, którzy ratowali ich życie. Przypomnę – na polsko-białoruskim pograniczu zmarło kilkanaście (może nawet kilkadziesiąt) osób. Ofiar byłoby znacznie więcej, gdyby nie pomoc ludzi dobrej woli.

Chcę wierzyć, że Prezydent mojego kraju nie ich nazywa zdrajcami i durniami, jednak z bólem stwierdzam, że słowa Pana Prezydenta są tak właśnie interpretowane.

Panie Prezydencie, Być może nie napisałbym tego listu, gdybym nie dostrzegł w podejściu do tigrzajskiego dramatu głębokiej sprzeczności pomiędzy przesłaniem chrześcijańskich Kościołów i charytatywnych organizacji z całego świata a działaniem polskich władz. Z jednej strony wezwania do udzielenia pomocy i próby jej niesienia, z drugiej absurdalna propaganda, odmawianie pomocy i wypychanie uchodźców z Tigraju do Białorusi. Problem jest oczywiście znacznie szerszy – dotyczy wszystkich uchodźców na polsko-białoruskim pograniczu, bez względu na to, skąd pochodzą i jaką religię wyznają, ale tigrzajski przypadek wydaje mi się wyjątkowo dramatyczny. Nie da się chrześcijaństwu pogodzić z udziałem w takiej niegodziwości.

Przedstawiłem Panu bolesny, wołający o jak najszybsze rozwiązanie, problem. Nie rozwiązało go wybudowanie muru na granicy polsko-białoruskiej, tego problemu nie da się też zakrzyczeć. W moim przekonaniu obowiązkiem Prezydenta RP jest podjęcie pracy na rzecz rozwiązania go po ludzku, według prawideł obowiązujących w cywilizowanym świecie. O to usilnie proszę wraz z tysiącami zatroskanych ludzi.

Z wyrazami należącego szacunku. ●

Ojciec Ludwik Wiśniewski

• listy@wyborcza.pl

Uciekinierzy z Tigraju szukający w Europie ochrony mają szansę na legalizację pobytu. W Europie, ale nie w katolickiej Polsce, która pomocy odmawia

Polska szkoła

HiT powinien nauczycielom zapalić czerwone światło – stop!

Joanna Szymula

Nauczycielka

To, co zaprezentował Wojciech Roszkowski w swoim podręczniku „Historia i teraźniejszość” dla szkół ponadpodstawowych, zna już od dawna totalitarna historia. Ten edukacyjny bryk wymyślony przez ministra Przemysława Czarnka ze swoimi ludźmi miałby się teraz stać ściągawką z powojennej polskiej historii.

Jeśli ktoś nie uważnie słuchał demagogii PiS-u przez ostatnie lata, niech sięgnie po tę książkę. Otrzymujemy w niej sumę wszystkich uprzedzeń, agresji i przekłamań, którymi partie prawicowe karmiły nas codziennie. Siłą słów autora tego nowego szkolnego vademecum jest po prostu przeniesienie polityki do szkół.

Od 2015 r. żyliśmy w uludzie, że demokracją, różnorodnością,

nauką przeszkadzimy populistom objąć rządy. A jednak antydemokratyczne demony dotarły i do nas, zatrąwszy nieprawdami część społeczeństwa.

Skutki oficjalnej przemocy pokazują ekspozycje w gdańskim Muzeum II Wojny Światowej autorstwa prof. Machcewicza czy ostatnia wystawa Zbigniewa Libery w Teatrze Nowym „Syncyzna”. Ostrzega nas uczestniczka powstania warszawskiego Wanda Traczyk-Stawska. Co roku przypominamy współludział Polaków w pogromach polskich obywateli pochodzenia żydowskiego.

Niestety, w Polsce grupa polityków przeprowadza niebezpieczny eksperyment na swoich obywatelach. Teraz chodzi o przejęcie całej edukacji. Bo edukacja to logika i wnioski, myślenie, postawy, a dla tej władzy koncepcja harmonii intelektualnej jest nie do przyjęcia.

Otrzymaliśmy więc w prezencie na nowe czasy ów skandaliczny podręcznik Roszkowskiego, książkę profesora SGH w Warszawie o sztuce nienawiści do innych ludzi i otwartej, pozytywnej nowoczesności, księgę uprzedzeń i głupoty.

„HiT” (co za trafny tytuł sezonu) to merytorycznie książka o niczym, za to wypchana ideologią, niebezpiecznie dyskryminująca. Bo jakże słabym moralnie trzeba być człowiekiem, żeby w podręczniku do historii porównać medyczną metodę leczenia niepłodności in vitro do „hodowli dzieci”. Naruszono godność odbiorców – uczennic, uczniów, rodziców, każdego. Mimo zapowiedzi usunięcia tych treści one zostaną w nas.

Tak naprawdę autorami książki są politycy i przedstawiciele Kościoła katolickiego. Nie ma w niej historycznego ujęcia, fak-

ty i pojęcia są rozmyślane, przemieszano style językowe. Na przykład autor nienaukowo i prowokacyjnie zrównuje słowa „feminizm” i „gender” z „nazizmem”, traktuje Zachód jako niebezpieczną „wyzwolony” (co nie przeszkadza posłom PiS-u podróżować tam i brać pieniądze), natomiast naturalną odmienną seksualną, bycie sobą, potraktowano jako zagrożenie wzorców heteronormatywności – no niech się prawica uderzy w piersi! Co jeszcze: kobieta – jak w przemowach ministra Czarnka – stanowi piedestał tradycyjnej rodziny (Kinder, Küche, Kirche?!), nieklasyczna muzyka XX wieku wniosła, zdaniem autora, szatańskie motywy, a potoczne słowo „lewactwo” sąsiaduje z wysmakowaną „inkluzywnością”.

Co na to my, nauczyciele? To już nie podlega dyskusji, to powinno wszystkim zapalić czerwone światło – stop! I jeśli jeste-

śmy przyzwoici, to myślimy o solidarnym początku roku szkolnego. Każda szkoła jest ważna, wiejska, miejska, publiczna, prywatna. Czytajmy, bądźmy odważni.

Bo czy Jarosław Kaczyński, uznając się za wodza narodu, wcielił się w swoją wersję „Dziadów”, tak sobie codziennie podczytując: „Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę./ Cóż Ty większego mogłeś zrobić – Boże?/ Patrz, jak te myśli dobywam sam z siebie,/ Wcielam w słowa, one lecą. (...) Myśli moje! gwiazdy moje!/ Czucia moje! wichry moje!/ W pośrodku was jak ojciec wśród rodziny stoję./ Wy wszystkie moje!”.

Polska to wielkie przedstawienie. Bez okłasków. Dopiszmy to zakończenie jako hit. ●

• **Czytaj także na**
Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Mniej księży

212

TYTUŁ NOWYCH KSIĘŻY
• zostało wyświęconych
w całej Polsce w 2022 r.
To o jedną piątą mniej
niż rok wcześniej.
W Warszawie – zaledwie 13,
ponad dwa razy mniej niż
rok wcześniej.

• Więcej na warszawa.wyborcza.pl

Zabierzów. 300 drzew do wycięcia



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Budowa ścieżki pieszo-rowerowej w gminie Zabierzów zakłada wycinkę ponad 300 drzew. – Zleciliśmy opinię przyrodniczą, która nie stwierdziła przeciwwskazań do wycinki drzew. Nie ma więc przesłanek do wstrzymania inwestycji – twierdzi Elżbieta Burtan, wójt Zabierzowa. Tymczasem mieszkańcy sprzeciwiają się wycinie, pod petycją podpisało się już 2,2 tys. osób. Do władz Zabierzowa i powiatu krakowskiego zaapelowała też Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Zwraca się o zatrzymanie wycinki, w tym przynajmniej 18 drzew o wymiarach pomnikowych. Autorzy petycji twierdzą, że zgoda na inwestycję wydana została bez przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko i bez rozważenia alternatywnych rozwiązań. • **Monika Waluś**

Jasieniec k. Sochaczewa

Kto posprząta po mafii śmieciowej?

Tysiące pojemników z niebezpiecznymi chemikaliami leżą w hali w małym Jasieńcu. Uprzątnąć je powinna gmina, ale koszt tej operacji to połowa jej rocznego budżetu. W takiej sytuacji są setki miejscowości w Polsce.

Jakub Chelmiński

– Dwa lata za tym chodziliśmy i chyba się udało – cieszy się Damian Jaworski, wójt Rybna, gminy w powiecie sochaczewskim. Jej kłopoty zaczęły się w kwietniu 2020 roku od telefonu z komisariatu: – Proszę jechać do Jasieńca, coś tam znalaziono.

Podrzucone chemikalia

W hali na uboczu wsi, dawnym magazynie po hurtowni owoców, policjanci i inspektorzy ochrony środowiska odkryli podejrzaną chemikalia. Gdy przyjechali na posesję, syn właścicieli próbował uciekać na dach, ale szybko trafił do policyjnej celi. A urzędnicy zostali z kłopotem. W hali były 1864 palety załadowane tzw. mauzerami, pojemnikami na chemikalia, o pojemności 1000 litrów każdy oraz metalowymi beczkami o pojemności 200 l, po 4 sztuki na palecie. Niektóre już były nieszczelne, ciecz lała się między beczkami, mało brakowało, żeby chemikalia dostały się do pobliskiej rzeczki Lutomi.

Do odpadów nikt się nie przyznał. Udział właścicieli posesji w procedurze nie jest jasny, ale mechanizm jest podobny w całej Polsce: właściciele wynajmują magazyny czy posesje podejrzanym firmom, a gdy hale się zapelniają niebezpiecznymi odpadami, wynajmujący się ulatnia. Pod koniec 2020 ro-



• Inspektorzy warszawskiego WIOŚ taki widok zastali w Jasieńcu

FOT. WOJEWÓDZKI INSPEKTORA OCHRONY ŚRODOWISKA W WARSZAWIE

ku wiceminister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba ogłosił, że kontrole inspektoratów ochrony środowiska namierzyły 768 miejsc nielegalnego składowania odpadów, w czego 231 to składowiska odpadów kwalifikowanych jako niebezpieczne. W 2021 roku odkryto kolejne setki takich miejsc.

Niebotyczne koszty

W Jasieńcu dwa lata temu zabezpieczono wycieki z beczek i mauzerów, a inspektorzy ochrony środowiska stwierdzili, że chemikalia najprawdopodobniej pochodzą z procesów drukarskich. Ale odpady zostały i stoją do dziś. Koszt ich usunięcia oszacowano na 10 mln zł. Obowiązek ich utylizacji w myśl przepisów spada na lokalny samorząd. – Nasz roczny budżet to 20 mln zł. To nierealne, żeby uprzątnąć to z własnych pieniędzy – mówi wójt Jaworski.

Wygląda jednak na to, że wbrew wszystkiemu uprzątnąć się uda. Gmina wychodziła sobie 6 mln zł dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. A w czwartek do Rybna przyjedzie marszałek Mazowsza Adam Struzik i podpisze umo-

Skala zjawiska

768

• Tyle miejsc nielegalnego składowania odpadów służby państwowe namierzyły w całym kraju dwa lata temu

231

• To liczba składowisk odpadów niebezpiecznych; w następnym roku odkryto setki kolejnych takich miejsc

wę na kolejne 4 mln zł dotacji. Pieniądze jednak nie są przyznawane z automatu i wiele innych gmin może tylko o nich pomarzyć. – To, że mamy te pieniądze, to dwa lata ciężkiej pracy. Mnóstwo spotkań, wyjazdów, rozmów – mówi wójt Jaworski.

Struzik pisze do Morawieckiego

Dotarliśmy do listu, który marszałek Adam Struzik napisał w obronie gmin zostawionych z gigantycz-

nymi składowiskami. Adresowany jest do premiera Mateusza Morawieckiego, ministra klimatu Anny Moskwy, ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry oraz ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego. „Zjawisko występuje na tak szeroką skalę, a kolejne samorządy gminne borykają się z problemem uprzątnięcia porzuconych odpadów. – pisze Struzik.

I wytyka, że wprowadzona w 2019 roku do ustawy o odpadach tzw. rozszerzona odpowiedzialność wytwórców odpadów niebezpiecznych nie przyniosła skutków. Według przepisu producent odpadów odpowiada za nie aż do przekazania firmie uprawnionej do ich utylizacji.

Ale system nie działa, co najlepiej widać w hali w Jasieńcu. Nawet gdy sprawa może mieć związek z państwową spółką. Na pojemnikach z chemikaliami jest logo Nitro-Chemu, koncernu chemicznego wchodzącego w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Spółka do odpadów nie przyznaje się. – Współpracujemy w tym zakresie z organami ścigania, udzielając wszelkich informacji mogących przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji – mówi Alicja Kwaśniewska, rzeczniczka prasowa Nitro-Chemu.

Zapewnia, że spółka drobiazgowo przestrzega wszelkich norm wynikających z przepisów i regulacji wewnętrznych. – Wszystkie odpady niebezpieczne trafiają, za pośrednictwem podmiotów posiadających stosowne zezwolenia, do podmiotów, które dokonują ostatecznego procesu odzysku lub unieszkodliwienia – przekonuje Kwaśniewska i zapewnia, że spółka ma na to faktury.

Możliwe więc, że w tym przypadku przestępcy wykorzystali tylko pojemniki z logo spółki. Sprawę bada prokuratura. •

Rybnik

Woś się chwali

Wiceminister Michał Woś z billboardu chwali się, że „ogarnął” 115 mln zł na remont Drogi Wojewódzkiej 935 Racibórz-Rybnik.

To droga, której 8-kilometrowy odcinek został niedawno wyremontowany. Otwierany był z pompą w lipcu. I chociaż w uroczystości wzięli udział również inni politycy Zjednoczonej Prawicy, to tylko wiceminister Woś zafundował sobie taki baner.

„Samouwieblenie! Narcyzm! paczajcie jaką wosiu sobie je [...] nął laurkę” – komentują kierowcy. Inni dodają: „Ojców sukcesu ubywa”.

Dlaczego akurat drogą chwali się wiceminister Michał Woś? Ośmiu kilometrów asfaltu nie remontowano przecie z budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, w którym obecnie pracuje Woś. Całość sfinansowano z pieniędzy samorządu województwa. – Bez udziału środków unijnych – dodawał z dumą wicemarszałek Wojciech Kałuża podczas uroczystego otwarcia drogi.

Odpowiedź odnajdujemy na jego Facebooku: „To bez wątpienia jedna z najważniejszych inwestycji w naszym regionie, o której realizację starałem się już jako członek zarządu województwa śląskiego” – skomentował polityk.

Tymczasem kierowcom powoli kończy się cierpliwość. – Jak nie zalewające pobocza banery fundacji producenta okien z Kornic, pytające „gdzie są te dzieci?” i promujące kanony wiary katolickiej, to minister Woś. Aż strach myśleć, co będzie w przyszłym roku, kiedy nastąpi kumulacja wszystkich wyborów – mówią. •

Adrian Karpeta



FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Baner wiceministra Wosia

Król dolar, złoty pod wodą

Po raz pierwszy od dwóch dekad wartość dolara przewyższyła euro. Nad Europą i Polską zbierają się ciemne chmury

Ireneusz Sudak
Hubert Orzechowski

To już się zdarzało – dolar w ostatnich tygodniach chwilami przebiegał wartością euro (dla przypomnienia – rok temu za jedno euro płacono 1,175 dolara). Ale w poniedziałek po raz pierwszy wyższe notowania amerykańskiej waluty utrzymały się na koniec dnia na rynkach. We wtorek sytuacja była poważniejsza. Od początku dnia dolar był mocniejszy niż euro, a wycena wspólnej waluty spadała nawet do 99 centów.

Ta sytuacja oczywiście odbija się na złotym. Jeszcze w ubiegły wtorek wartość dolara wynosiła 4,62 zł. Teraz to już nawet 4,82 zł. Złoty mocno traci także wobec euro. Notowania europejskiej waluty poszły w górę w ciągu tygodnia o kilkanaście groszy. I obecnie euro zbliża się do granicy 4,80 zł.

Fatalne wieści dotyczą też frankowiczów. Kurs szwajcarskiej waluty ociera się obecnie o historyczną granicę 5 zł.

Dlaczego dolar zyskuje

Kurs dolara odzwierciedla dwa fundamentalne procesy: problemy Europy u progu zimy i wiarę rynków finansowych w gospodarkę za oceanem.

Świat wierzy, że to Ameryka, a nie Europa szybciej i sprawniej poradzi sobie z kryzysem, ale przede wszystkim dlatego, że amerykański bank centralny Fed konsekwentnie

komunikuje, że zamierza walczyć z inflacją i podwyższać stopy procentowe.

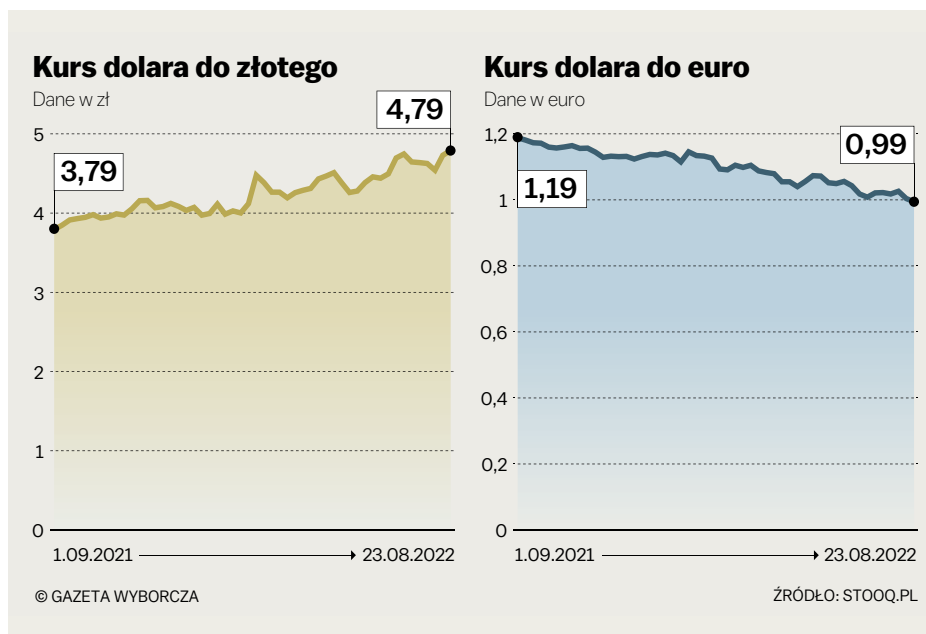
Czyli globalni inwestorzy, jeśli będą chcieli gdzieś bezpiecznie inwestować, to swoje kroki skierują do USA, bo obligacje tamtejszego rządu dadzą im więcej zarobić. W lipcu Fed podniósł stopy o 75 pkt bazowych, do 2,25-2,5 proc.

Wśród inwestorów panuje przekonanie, że skala podwyżek stóp procentowych za oceanem będzie większa, niż dotychczas prognozowano. Przedtem stawiano na to, że amerykańska Rezerwa Federalna (Fed) podniesie we wrześniu stopy o 50 pkt bazowych. Teraz scenariuszem rynkowym jest podwyżka aż o 75 pkt bazowych.

W piątek na temat planów zacieśnienia polityki monetarnej ma zabrać głos Jay Powell, szef Fed. Opublikowany w zeszłym tygodniu zapis dyskusji z posiedzenia odpowiednika naszej RPP wskazuje, że w Fed wygrywa jastrzębia opcja walki z inflacją.

Dla porównania: Europejski Bank Centralny podniósł w lipcu stopy procentowe z zera do 0,5 pkt proc.

Ekonomiści PKO Banku Polskiego zakładają, że stopa wzrośnie docelowo do 1 proc. do końca tego roku. Ale niski kurs euro, który tradycyjnie był mocniejszy niż dolar, może zmusić EBC do mocniejszych podwyżek. To jak wybór między dżumą a cholera, bo wyższe stopy w eurolandzie oznaczają też wyższe koszty obsługi długu, co w przypadku zadłużonych po uszy państw Południa może wywołać nowy kryzys.



A co z wojną energetyczną?

Inwestorzy boją się o to, jak Europa przetrwa zimą, gdyby Rosja zakreśliła kurek z gazem, i jak rekordowe ceny prądu wpłyną na gospodarkę. Gospodarstwa domowe byłyby chronione przed przerwami w dostawie prądu, ale ograniczenia dotknęłyby przemysł, a w konsekwencji – wskaźniki gospodarcze.

W tym kontekście siła dolara pokazuje też obawy o najbliższą przyszłość Europy. Co to dla nas oznacza?

Kurs dolara odzwierciedla dwa fundamentalne procesy: problemy Europy u progu zimy i wiarę rynków finansowych w gospodarkę za oceanem. Świat wierzy, że to Ameryka, a nie Europa szybciej i sprawniej poradzi sobie z kryzysem

Inflacja da nam się we znaki

W skali makroekonomicznej walka z inflacją stanie się trudniejsza. Kluczowe surowce energetyczne rozliczane są w dolarach, a wyższy kurs amerykańskiej waluty oznacza wyższe ceny ropy naftowej czy węgla, droższe zakupy wszystkich artykułów, które rozlicza się w dolarach, np. elektroniki z Azji czy odzieży.

Złoty jednak dostaje podwójnie, bo słabnie przecież także względem euro. A więc droższe będą towary importowane z UE.

Z kolei wyższa bądź bardziej uporczywa inflacja rodzi pytania o dalsze podwyżki stóp. Rośnie liczba ekspertów, którzy przekonują, że cykl zacieśniania polityki pieniężnej właściwie się zakończył. Zwłaszcza względem otwartej niechęci prezesa NBP wobec podwyżek. Nasiliło się to po słabych danych o wzroście PKB.

Henryk Wnorowski, jeden z członków RPP, powiedział jednak na antenie Radia Maryja, że podwyżki stóp będą we wrześniu, „może jeszcze w październiku”. Ale zastrzegł, że będą to ostatnie takie kroki ze strony RPP.

Wszystko więc się rozstrzygnie na początku września, gdy decyzje o stopach podejmować będzie Rada Polityki Pieniężnej. ●

Nowe logo Usaina Bolta

Znani sportowcy aktywnie zarządzają swoimi wizerunkami i stają się prężnie działającymi przedsiębiorcami. Ich gesty czy inicjały stają się ich logo, nowymi produktami marketingowymi czy znakami firmowymi. Do znanych osobistości zamierza dołączyć były jamajski sprinter i najszybszy człowiek na świecie Usain Bolt.

Usain Bolt był jednym z najbardziej rozpoznawalnych sportowców świata, stał się ikoną lekkiej atletyki. Dzięki swoim osiągnięciom w rywalizacji sprinterskiej jest powszechnie uważany za najlepszego sprintera w historii.

Ośmiokrotny mistrz olimpijski i 11-krotny mistrz świata do dzisiaj dzierży najlepsze wyniki w sprincie na dystansie 100 i 200 metrów – a zdaniem wielu sportowych ekspertów wyrubował światowe rekordy do granic ludzkich możliwości.

Oprócz niebotycznego talentu i dominacji na bieżni Bolt potrafił też zaskarbić sobie sympatię kibiców na całym świecie. To dla nich był sprinter z Jamajki rutynowo wykonywał charakterystyczną pozę. Po każdym zwycięstwie, zdobyciu medalu czy ustanowieniu rekordu świata Bolt odchy-



lał się do tyłu i gestykułował patrząc w niebo. Szybko stała się ona znakiem rozpoznawczym Jamajczyka.

Teraz o słynnej pozie Bolta znów zrobiło się głośno. Były sprinter złożył w zeszłym tygodniu wniosek o zastrzeżenie znaku towarowego w Stanach Zjednoczonych.

– Przedstawia „sylwetkę mężczyzny w charakterystycznej pozie, z jedną ręką zgiętą i skierowaną w stronę głowy, a drugą uniesioną i skierowaną ku górze” – poinformował portal BBC.

Były sportowiec zamierza wykorzystać wizerunek na przedmiotach, w tym odzieży, biżuterii i butach, a także w restauracjach i barach sportowych, licznych pokazach czy występach

Interpretuje się ją jako coś pomiędzy błyskawicą a strzelaniem z łuku.

Informację potwierdzono także u źródła. Według Urzędu Patentów i Znaków Towarowych USA Usain Bolt złożył wniosek o znak towarowy 17 sierpnia.

Były sportowiec zamierza wykorzystać wizerunek na przedmiotach, w tym odzieży, biżuterii i butach, a także w restauracjach i barach sportowych, licznych pokazach czy występach.

• Słynną już pozę Usaina Bolta interpretuje się jako coś pomiędzy błyskawicą a strzelaniem z łuku

FOT. KUBA ATYS
/ AGENCJA
WYBORCZA.PL

– Biorąc pod uwagę to, że Bolt jest już na sportowej emeryturze, naturalne jest, że chciałby rozszerzyć swoje imperium biznesowe – powiedział BBC Josh Gerben, prawnik zajmujący się znakami towarowymi z Waszyngtonu.

Gerben przekonuje, że sylwetka zwycięskiej pozy Bolta jest rozpoznawana na całym świecie. I dodaje: – Ta rejestracja znaku towarowego umożliwiłaby mu samodzielne oferowanie przedmiotów wymienionych we wniosku lub udzielenie licencji na korzystanie ze znaku towarowego osobom trzecim.

Zastrzeżenie przez znanych sportowców swoich własnych znaków towarowych stało się modne na przestrzeni ostatnich lat. Najczęściej powstają one z inicjałów gwiazdy, czasami dodają do tego swoje symbole, jak np. numery na koszulkach.

Brazylijski piłkarz Ronaldinho zastrzegł znak R10. Inny znany piłkarz światowego formatu Cristiano Ronaldo – CR7. Z kolei logo RF pojawiające się na odzieży należy do szwajcarskiego tenisisty Rogera Federera. Z polskich gwiazd najbardziej znany jest znak Roberta Lewandowskiego – RL9. ●

Dariusz Brzostek

Kto stoi za Visegrád 24?

Na anglojęzyczne konto twitterowe Visegrád 24 powołują się dziennikarze, publicyści, eksperci.

Niektóre media wprost uważają konto za kanał Grupy Wyszehradzkiej. Tymczasem wiele wskazuje na to, że za popularnym kontem sięgającym dezinformację i propagandę mogą stać politycy związani ze Zjednoczoną Prawicą albo z Viktorom Orbánem.

Rafał Pikuła

Twitterowe konto Visegrád 24 śle- dzi prawie 277 tys. obserwatorów. Na „rewelacje” publikowane przez to konto powołują się media od pra- wa do lewa – od TVN 24, Onetu i In- terii, przez śmieszkowy Donald.pl, po media narodowe i jawnie pro- rządowe, takie jak TVP Info czy TV Republika.

Gdy na początku roku profil Vi- segrád 24 został zablokowany na Facebooku, to w jego obronie sta- nął m.in. europoseł PiS Patryk Jaki. Blokada Visegrád 24 na Face- booku trwała jednak krótko. Ad- ministracja serwisu uznała, że jed- nak nie narusza on tzw. standardów społeczności.

Szczyt popularności profili Vi- segrád 24 przypadł jednak później, wraz z wybuchem wojny w Ukra- inie. Specjalnie piszę „profiłi”, bo- wiem oficjalna strona Visegrád 24 jest niemalże pusta i odsyła wy- łącznie do mediów społeczności- wych. Na stronie próżno szukać, kto stoi za publikowanymi treścia-

mi. Wiadomo tyle, że nie są to por- tal i kanały społecznościowe niefor- malnej grupy V4, zwanej wcześniej Grupą Wyszehradzką.

Z powodu nazwy Visegrád 24 łat- wo pomylić z eksperckim pismem o V4, czyli „Visegrad Insight”, stąd być może duża popularność profilu.

Wiemy, że strona Visegrad24.org zarejestrowana jest przez kanadyj- skiego rejestratora domen (tucows. com), profil na Facebooku ma czte- rech administratorów. Wpisy na Twitterze są publikowane głów- nie z iPhone’a, a samo konto zало- żono z polskiego numeru telefo- nu. Mail powiązany z kontem nie jest imienny.

Klakierzy PiS-u

Stronę i kanały społecznościowe Vi- segrád 24 założono w 2020 roku, ale jak wspominałem, pod koniec lute- go zaczęła się „kariera” tego klakie- ra. Dlaczego piszę „klakiera”?

Bo tak się składa – a wskazują na to kolejni analitycy sieciowych trendów (m.in. Wojtek Kardyś, Ku- ba Wróblewski, Sylwia Czubkow-

ska), a także dziennikarka Kaja Puto (w tekście „Wojna na fejkli” w „Dwu- tygodniku”) – że narracje Visegrád 24 jak ułaj pasują do narracji PiS.

Takich przykładów jest na pęczki.

Kuba Wróblewski wskazu- je m.in. na promowanie poglądu, że Niemcy nie pomagają Ukrainie, a Polska jest w taką pomoc bardzo zaangażowana.

Kaja Puto zauważa z kolei, że Vi- segrád 24 opublikował filmik przed- stawiający pochodzących z Indii ukraińskich studentów, którzy nie mogą się nachwalić, jak wspaniale przyjęła ich Polska. Rzekomi stu- denci powtarzają, że nie doświad- czyli tu żadnego rasizmu i że – uwa- ga! – na warszawskim Dworcu Cen- tralnym jest za dużo wolontariuszy, którzy za dużo pomagają. Chy- ba nie trzeba przypominać, kto nar- zekał na wolontariuszy na Dwor- cu Centralnym.

O Visegrád 24 robi się coraz głośniej i bardzo możliwe, że wkrótce poznamy prawdę. Tych, którzy próbują ją poznać, Visegrád 24 po prostu blokuje

Oprócz tego, że gloryfikuje rząd, Polskę i – w dużo mniejszym stop- niu – kraje V4, publikuje wściekle antyrosyjskie treści i zwykle fej- ki, być może obliczone na zasięgi. Co jest charakterystyczne dla tweetów Visegrád 24? Niemal ni- gdy nie ma tam źródeł.

Fidesz i Solidarna Polska

Analizę fejków i zmyśleń konta przeprowadził już także Daniel Dale na łamach CNN. Na przykładzie hi- storii o tym, jak Leonardo DiCaprio miał przekazać na rzecz walczącej Ukrainy 10 milionów dolarów, po- казаł, że Visegrád 24 bardzo często bierze na warsztat półprawdy czy krążące od dawna legendy i ura- bia je do kontekstu. O tym, że bab- ka aktora miała pochodzić z Odes- sy, mówi się od kilku lat, dlatego Vi- segrád 24 stworzył historię o tym, jak kierowany sentymentem DiCa- prio wspiera Ukrainę.

Brytyjski profesor Ben Stanley pracujący na polskim Uniwersyte- cie SWPS w Warszawie zauważa, że profil bardzo często staje w obronie polskiej oraz węgierskiej narracji, jeśli chodzi o spory z Unią Europej- ską. Brak wypłat pieniędzy w ra- mach KPO nazywa sankcjami wo- bec Polski.

Jak zauważa Stanley, w postach bardzo często krytykowany jest George Soros. Ocieplany jest wize- runek Marine Le Pen, która miała zachwycać się magią świąt Bożego Narodzenia w Polsce. Krytyka An-

geli Merkel czy Donalda Tuska nie jest aż tak wyraźna, ale trafić moż- na na sugestie będące wprost teo- riami spiskowymi.

Część twitterowiczów badają- cych sprawę zauważa, że narra- cja najbardziej pasuje do Fideszu i Solidarnej Polski. Wśród inicja- torów konta wskazuje się radne- go PiS Dariusza Mateckiego, któ- ry zasłynął już prowadzeniem far- my trolli.

Eksperti na smyczy

O Visegrád 24 robi się coraz gło- śniej i bardzo możliwe, że wkrót- ce poznamy prawdę. Tych, którzy próbują ją poznać, Visegrád 24 po prostu blokuje. Paradoksalnie jest to pocieszający znak: komuś zależy na zatrzymaniu śledztwa.

Nie pociesza wręcz, a raczej za- skakuje, jak łatwo i szybko treści pu- blikowane przez Visegrád 24 zna- lazły uznanie wśród liderów opinii, polityków, dziennikarzy.

Dla promocji polskiej narracji na Zachodzie konto zrobiło ogrom- ną robotę. Okazuje się, że nie trze- ba bawić się w kosztowne i topor- ne narzędzia, takie jak TVP World, by nieść w świat propagandę Zjed- noczonej Prawicy.

Mające już blisko trzy dekady porzekadło mówi, że „w internecie nikt nie wie, że jesteś psem”. Oka- zuje się, że równie prawdziwe jest to, że nieważne, kto trzyma smycz, jeśli gończy pies szczeka odpowied- nio głośno. ●



Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi II Wydział Cywilny zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns 574/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie uznania za zmarłych

1. Herman Szmidt/ Schmidt, syn Fryderyka i Karoliny urodzony w dniu 11/23.02.1895 roku w Nowych Chojnach
2. Olga Szmidt/ Schmidt, z domu Kirsz/ Kirsch, córka Augusta i Ernestyny, urodzona w dniu 13/25.04.1898 roku w Nowych Chojnach
3. Otto Eugeniusz Szmidt/ Schmidt, syn Hermana i Olgi urodzony w dniu 18.11.1920 roku w Łodzi
4. Emma Szmidt/ Schmidt, córka Hermana i Olgi urodzona w dniu 10.10.1925 w Łodzi
5. Erna Szmidt/ Schmidt, córka Hermana i Olgi urodzona w dniu 10.10.1925 w Łodzi
6. Herta Szmidt/ Schmidt, córka Hermana i Olgi urodzona w dniu 20.11.1929 w Łodzi

Sąd wzywa wszystkich zaginionych, aby w oznaczonym terminie, nie krótszym niż trzy, a nie dłuższym niż sześć miesięcy, zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie mogą być uznani za zmarłych oraz wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34198991



Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny zawiadamia o wszczęciu postępowaniu w sprawie o sygnaturze XVIII Ns 226/22 z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłego Pawła (Paula) Nawrockiego, syna Karola i Berty (z domu Riegert), urodzonego 6 września 1908 roku (24 sierpnia według kalendarza juliańskiego) w Pabianicach. Ostatnim znanym adresem zaginionego była ulica Sporna 30, lokal numer 2 w Łodzi.

W okresie II wojny światowej, w latach 1939-1940, zaginiony, będący członkiem Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej, wstąpił do szeregów SA (Sturmabteilung) w charakterze informatora Gestapo. Od tamtej pory brak jest informacji o losach zaginionego.

Sąd wzywa wyżej wymienionego, aby w terminie trzech miesięcy zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34199016



„Wyciąg z ogłoszenia”

DZIAŁKI INWESTYCYJNE W STREFIE UZDROWISKOWEJ

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY

na oddanie w użytkowanie wieczyste działki gruntu położonej w Lidzbarku Warmińskim przy ulicy Leśnej oznaczonej w obrębie 11 numerem ewidencyjnym 124 o powierzchni 5099 m2, zapisanej w KW Nr OL1L/00015067/5.

Nieruchomość znajduje się w strefie A ochrony uzdrowiskowej.

Cena wywoławcza: 299.570,00zł (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy pięćset siedemdziesiąt złotych 00/100). **Wysokość wadium: 30.000,00zł** (słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100), płatne do dnia 23 września 2022 roku. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na w/w rachunek.

Działka w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Miasta jest oznaczona symbolem: **2UZ** – przeznaczenie podstawowe – zabudowa usługowa lecznictwa uzdrowiskowego i ochrony zdrowia i **1ZL** – przeznaczenie podstawowe – lasy.

Pisemne oferty należy składać do dnia 23 września 2022 roku do godziny 14⁰⁰.

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim ul. A. Świętochowskiego 14, pokój 103, tel. (89) 767 8515, w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰.

Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim (I piętro) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta <https://bip.lidzbarkw.pl/> i stronie urzędu <http://sip-info.gison.pl/lidzbarkwarminskiamiasto/>

OGŁOSZENIE 34199099



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Dolnobrzeskiej 14;

obręb: **Leśnica, AM-13, dz. nr 68;**
GPS: **51.14794 N 16.86696 E;**
pow. działki: **918 m²;**
KW nr: **WR1K/00255439/8;**
Opis nieruchomości: **zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz budynkami gospodarczymi.**

zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna; uzupełniający – usługi na pierwszej nadziemnej kondygnacji budynków mieszkalnych.
820 000,00 zł;
80 000,00 zł

Cena wywoławcza:
Wadium:

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **21 października 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 28 października 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**.



Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34198842

Burmistrz Miasta Pyskowice

ogłasza

II USTNE PRZETARGI NIEOGRANICZONE

na sprzedaż nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Pyskowice, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną:

- Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru nieruchomości oraz powierzchnia nieruchomości:**
 - działka nr **749/34** o pow. **2,6688** ha (arkusz mapy 3, obręb Pyskowice), KW nr GL1G/00067007/3,
 - działka nr **746/34** o pow. **3,0201** ha (arkusz mapy 3, obręb Pyskowice), KW nr GL1G/00067007/3.
- Informacja o przeznaczeniu do zbycia:** sprzedaż w drodze (drugich) ustnych przetargów nieograniczonych.
- Ceny wywoławcze:**
 - działka nr 749/34 – 2 077 500,00 zł netto,
 - działka nr 746/34 – 2 343 750,00 zł netto.Do wylicytowanych cen netto doliczony zostanie podatek od towarów i usług w wysokości 23%.
- Termin i miejsce przetargów:** Przetargi odbędą się w **sali sesyjnej (parter) Urzędu Miejskiego w Pyskowicach w dniu 27.10.2022 r., odpowiednio o godzinach: 11.00 oraz 12.00.**
- Wysokość wadium:**
 - działka nr 749/34 – 104 000,00 zł,
 - działka nr 746/34 – 118 000,00 zł.Płatne do dnia **21.10.2022 r.**
- Ogłoszenie o przetargach zostało wywieszone na urzędowej tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Pyskowicach przy ul. Strzelców Bytomskich 3 oraz zamieszczone na stronach internetowych urzędów.
- Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Pyskowicach – ul. Strzelców Bytomskich 3, 44-120 Pyskowice, tel. 32 332 60 73 lub 32 332 60 72.

34197507



BURMISTRZ PRUSZCZA GDAŃSKIEGO

ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Miejskiej Pruszcza Gdański

Działki gruntowe niezabudowane nr **21/21, 21/25, 21/26 21/30, 21/33, 21/34, 21/39, 21/41** o łącznej pow. **7,6812 ha, obr. 18**, zapisane w KW – GD1G/00055308/2, położone przy ul. Stolarskiej w Pruszczu Gdańskim.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczone pod zabudowę usługową oraz obiektów produkcyjnych, składów i magazynów z wyłączeniem przedsięwzięć uciążliwych (1.UH/P).

Nieruchomość zlokalizowana jest na terenach inwestycyjnych w południowej części Pruszcza Gdańskiego, jest niezabudowana i niezagospodarowana. Kształt nieruchomości nieregularny, ukształtowanie terenu o konfiguracji płaskiej. Uzbrojenie terenu częściowe (woda i energia). Przez nieruchomość na linii północ – południe przebiega napowietrzna linia elektroenergetyczna SN 15 kV (4 słupy na nieruchomości). Przez środkową część nieruchomości (na działce nr 21/30) przebiega instalacja wodociągowa.

Dział III ww. księgi wieczystej jest wpisane ograniczone prawo rzeczowe, odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu do działki nr 21/26 i 21/30 na rzecz Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji „WiK” Sp. z o. o. w Pruszczu Gdańskim.

Dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.

Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Cena wywoławcza **11 800 000,00 zł netto**.

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.

Postąpienie wynosi 1 % ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 118 000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 października 2022 r. o godzinie 10⁰⁰ w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta Pruszcza Gdański przy ul. Grunwaldzkiej 20.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu (PLN) przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia **24 października 2022 r.** na konto **Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080**.

Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu Miasta. Wpłacenie wadium jest równoznaczne z zapoznaniem się z uwarunkowaniami urbanistycznymi – architektonicznymi do zabudowy, z uzbrojeniem znajdującym się na terenie objętym przetargiem oraz jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Ulegnie ono przepadkowii, jeżeli oferent uchyli się od zawarcia umowy notarialnej w ciągu 30 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Oferent winien okazać przed rozpoczęciem przetargu dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium. Jeżeli uczestnik przetargu jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego, a w przypadku osoby prawnej, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu wypis z Krajowego Rejestru Sądowego. W przypadku zamiaru nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej wadium winno być wniesione przez obojga małżonków.

Nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiony o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości najpóźniej w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Nabywca, który wygra przetarg będzie zobowiązany do zapłaty ceny uzyskanej w przetargu w terminie trzech dni roboczych przed dniem zawarcia umowy sprzedaży.

Koszty notarialne ponosi nabywca. Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać w Referacie Gospodarki Terenami tel. (058) 775-99-47, dot. przeznaczenia gruntów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w Referacie Planowania i Rozwoju Miasta tel. (058) 775-99-13, dot. uzbrojenia działki w Referacie Techniczno – Inwestycyjnym tel. (058) 775-99-25.

Burmistrz może odwołać ogłoszony przetarg zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.).

34199348.n

Wydawnictwo
Aleksandria
poszukuje
SPADKOBIERCÓW
DARIUSZA
BAKALARZA
tłumacza książki „Noble House”Zainteresowanych prosimy o kontakt:
biuro@aleksandria.net.pl;Aleksandria Media sp. z o.o.; Sokolska 80;
40-087 Katowice

34198952.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 748/21 z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości przy ul. Sienkiewicza 65/9 w Ostrowcu Świętokrzyskim o stwierdzenie nabycia spadku po Bogusławie Gierczak z domu Gąsior, córce Romana i Apolonii, zmarłej dnia 31 marca 2012 roku w Ostrowcu Św., i Edmundzie Gierczaku, synu Józefa i Pelagii, zmarłym dnia 20 września 2012 roku w Warszawie, mających ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Ostrowcu Świętokrzyskim przy ul. Sienkiewicza 65/9/18. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34199433.n

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa
w Łodzi II Wydział Cywilny

zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns 450/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Kazimierzu Warlewskim, synu Stanisława i Stanisławy, zmarłym w dniu 28 lipca 2013 roku w Łodzi, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34198748.n

Sygn. akt II Ns 841/21

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w II Wydziale Cywilnym w sprawie II Ns 841/21 toczy się postępowanie z wniosku Banku Millennium Spółki Akcyjnej w Warszawie z udziałem Gminy Łódź – Prezydenta Miasta Łodzi

o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Irenie Siwakowskiej – Ziemińskiej, córce Ludwika i Janiny,

zmarłej w dniu 15 października 2017 roku w Łodzi, gdzie znajdowało się ostatnie miejsce jej zwykłego pobytu.

Sąd wzywa niniejszym wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tego sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

www.ardobiejska.pl

34199228.n

Przed Sądem Rejonowym w Mielcu pod sygnaturą I Ns 466/21 toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Masajady

O STwierdzenie NABYCIA
W DRODZE ZASIEDZENIA

na rzecz wnioskodawcy Andrzeja Masajady własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Kawęczynie, gmina Wadowice Górne, składającej się z działki nr 87 o powierzchni 1,12 ha, nr 120 o powierzchni 1,56 ha i nr 161 o powierzchni 1,36 ha, wszystkie obręb 104 Kawęczyn, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta. Nieruchomość znajduje się w posiadaniu wnioskodawcy.

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie trzech miesięcy zgłosiły się do Sądu Rejonowego w Mielcu i wykazały swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34199074

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, I Wydział Cywilny zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt I Ns 411/22 z wniosku Gminy Łask przy udziale Gminy Łódź o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Irzykiewiczu zmarłym w dniu 14 kwietnia 1978 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi oraz wzywa spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu w którym toczy się postępowanie (Łódź, Al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34199382.n



OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt III Ns 434/22, z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi, o stwierdzenie nabycia spadku po Jakubie Orbachu, zmarłym w dniu 3/16 lutego 1912 roku w Łodzi oraz Frajdzę/Fridzie Orbach zmarłej w dniu 14 kwietnia 1922 roku w Łodzi, po których pozostał udział w prawie własności nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej (rep. hip. 281, nr hip. 231) oraz wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu (Łódź, al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34199000.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie Wydziale

I Cywilnym toczy się sprawa z wniosku

Lucyny Pępek o stwierdzenie nabycia spadku

po Romanie Pochwat, c. Wincentego I Emilii, zm. 06.03.2022 r. w Rzeszowie, ostatnio zamieszkałej w Rzeszowie.

Wzywa się, aby spadkobiercy Romany

Pochwat w ciągu 6 miesięcy od ukazania

się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie

spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być

§ pominięci w orzeczeniu kończącym.

34199069

Przed Sądem Rejonowym w Koźlenicach z numerem I Ns 372/22 toczy się postępowanie z wniosku Henryki Baran o **stwierdzenie nabycia własności w drodze zasiedzenia nieruchomości gruntowej, położonej w Zajezierzu, gmina Sieciechów, powiat koziński**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 237 o powierzchni 0,15 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta RA1K/00002594/2.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców Janiny Borowskiej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawa do wyżej opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności, jeżeli zostanie udowodnione.

34199354.n

PRZED SĄDEM REJONOWYM GDAŃSK-PÓŁNOC
W GDAŃSKU POD SYGN. AKT XIII NS 929/22
(POPZEDNIO XIII NS 474/20)

toczy się postępowanie z wniosku Eko Pomerania spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Gdyni o

stwierdzenie nabycia spadku po Wojciechu Januszu Kaczorze, urodzonym 23 maja 1955 roku w Gdańsku, zmarłym 27 grudnia 2015 roku w Gdańsku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku przy ul. Uphagena 30/6a.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34199358.n

PRZED SĄDEM REJONOWYM W TARNOBREZGU

toczy się postępowanie z wniosku Tarnobrzeckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Tarnobrzegu pod sygnaturą akt I Ns 568/21 toczy się postępowanie z wniosku Prokura

stwierdzenie zasiedzenia
nieruchomości
oznaczonej jako działka nr 131/5
położonej w Nowej Dębie,
o pow. 0,0245 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych by w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa do tych nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Tarnobrzegu w sekretariacie Wydziału I Cywilnego pokój nr 413, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu.

34199077

Syndyk mas upadłości

małżonków Józefa i Kornelii Anny Ruszczyk,

oferuje do sprzedaży

nieruchomość leśną położoną w obrębie **Rynek**, gmina Wąsewo, powiat Ostrow Mazowiecka, składającą się z działek ewidencyjnych oznaczonych numerami 203, 204, 205, 206 o łącznej powierzchni **1,0800 HA**, KW nr **OS1M/00028215/1**.

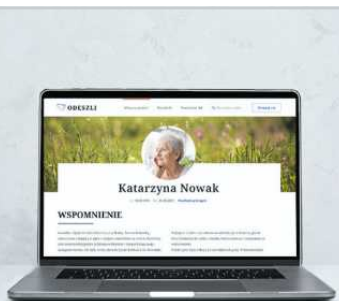
Cena wywoławcza **19 206,00 zł**.

Pisemne oferty zgodne z regulaminem sprzedaży należy składać **do dnia 2 września 2022 r.** w biurze syndyka: 15-727 Białystok, ul. Hetmańska 40 lok. 105.

Regulamin sprzedaży, operat szacunkowy, dodatkowe informacje: w biurze syndyka, www.syndyk-biuro.pl, tel. 668 167 601.

www.dawro.eu

34199463.n

Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposóbStwórz
miejsce pamięci
na

ODESZLI.pl

34199589.z

Sygn. akt: IX Ns 493/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Opolu

Wydział IX Cywilny ogłasza, że wszczął postępowanie z wniosku Teresy Walecko zd. Zylla, zamieszkałej w Opolu o

uznanie za zmarłego Pawła Wacława Żyły (Zylli), syna Franciszka i Agnieszki z domu Wocka, ostatnio zamieszkałego w Opolu. Wg powyższych informacji Paweł Wacław Żyła (Zylla) widziany był ostatnio w 1949 r.

Sąd wzywa Pawła Wacława Żyłę (Zylla), aby w terminie trzech miesięcy zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

34199660.nn

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 83/22 z wniosku Agnes Hinton toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Zofii Banasiewicz, córce Juliana i Janiny, zmarłej w Koniełotach, a ostatnio stale zamieszkałej w Połańcu. Spadkodawczyni pozostawiła testament, w którym do spadku powołała wnioskodawczynię Agnes Hinton.

Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa, aby w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w niniejszym postępowaniu.

34199434.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Poznań - Grunwald I Jeżyce w Poznaniu, w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 568/21 toczy się postępowanie z wniosku Prokura Niestandaryzowany Sekurtyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty we Wrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po **Grażynie Teresie Durmenz (nazwisko rodowe Weychan)** córce Czesława i Jadwigi, zmarłej w dniu 08.12.2015 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Hetmańskiej. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

34199490.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Poznań-Grunwald I Jeżyce w Poznaniu, w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 339/21 toczy się postępowanie z wniosku Santander Bank Polska S.A. w Warszawie (poprzednio Bank Zachodni WBK S.A. we Wrocławiu)

O STwierdzenie
NABYCIA SPADKU

po Ireneuszu Bernardzie Waś, synu Edwina i Jadwigi Franciszki Józefy z domu Tutajewicz, zmarłym w dniu 6.04.2014 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałym w Poznaniu.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34199485.n

Wojna w Ukrainie

Nie ma unijnych sankcji za łamanie unijnych sankcji

Powtarzające się przypadki wykrycia zachodnich technologii w sprzęcie wojskowym Rosji i w infrastrukturze Krymu skłaniają do opracowania unijnego systemu odpowiedzialności karnej za łamanie restrykcji

Bernatskyi

Pod koniec lipca Unia Europejska przyjęła siódmy pakiet kar wobec Rosji, który wymierzony jest w handel biżuterią, złotem oraz przemysł stoczniowy, zamieszany w proceder kradzieży ukraińskiego zboża. Pomimo znaczenia rosnącej presji na uwagę zasługuje inny wątek dotyczący sankcji: Komisja Europejska zaproponowała wprowadzenie odpowiedzialności za ich naruszenie, które będzie uznane za poważne przestępstwo na poziomie Unii Europejskiej.

Obecne ramy polityki sankcyjnej UE nakładają całą odpowiedzialność za wdrażanie sankcji na państwa członkowskie Unii. Każde z nich ustanawia inny poziom odpowiedzialności karnej, administracyjnej lub finansowej za naruszenie zakazów i ograniczeń w tym zakresie.

W przypadku absolutnej większości państw członkowskich UE naruszenie sankcji stanowi podstawę do wszczęcia postępowania karnego. W przypadku stwierdzenia winy sprawcy najczęściej grozi pozbawienie wolności i grzywny – od 1200 euro w Estonii do nawet 37 milionów euro na Litwie. Wysokość i stopień odpowiedzialności są różne dla osób fizycznych i firm.

Unia Europejska jako instytucja nie może de facto nadzorować wdrażania zakazów i ograniczeń sankcyjnych, co skutkuje niejednolitym i fragmentarycznym ściganiem naruszeń aktów polityki zagranicznej Unii. Do niedawna sprawa sankcji leżała w gestii Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (ESDZ), która jest głównie służbą dyplomatyczną, koordynowaną przez Wysokiego Przedstawiciela UE do spraw Zagranicznych i Bezpieczeństwa.

Wkrótce po wyborze nowej Komisji UE Ursula von der Leyen podjęła decyzję o przeniesieniu władz ds. sankcji do Dyrektora Generalnego ds. stabilności finansowej, usług finansowych i unii rynków kapitałowych (FISMA). Unia wcześniej korzystała z usług dyplomatycznych w zakresie sankcji, teraz kieruje się w stronę bardziej finansowego podejścia, podobnie jak robią to już USA i Wielka Brytania. Choć zmiany te zostały wdrożone w 2019 roku, ich rezultaty są wciąż niewidoczne. Trudno też dostrzec radykalną poprawę w możliwościach ich egzekwowania.

Co więcej, skuteczność zestawu narzędzi sankcyjnych w dużej mierze zależy od zdolności krajowych organów ścigania do badania ewentualnych ich naruszeń. W praktyce widoczny jest brak zdolności i woli prowadzenia takich dochodzeń.

Jednym z najbardziej jaskrawych faktów naruszenia zakazów wprowadzonych przez unijne sankcje było wykrycie systemów sterowania opracowanych przez francuską firmę Thales w rosyjskim bojowym wozie pie-



• **Deputowani Parlamentu Europejskiego w czasie nadzwyczajnego posiedzenia poświęconego rosyjskiej agresji na Ukrainę, 1 marca 2022 r.** FOT. SHUTTERSTOCK

choty (BMD-4) zniszczonym w Ukrainie. Francuskie technologie znalazły się tam, mimo że Unia od 2014 roku zakazała eksportu broni i technologii podwójnego zastosowania do Federacji Rosyjskiej. Francuska organizacja pozarządowa Disclose ustaliła, że Francja od 2015 roku wydała 76 licencji na eksport broni do Rosji. Choć francuskie ministerstwo obrony wyjaśniało, że formalnie nie było to naruszenie sankcji, to pytanie o skuteczność tych ostatnich wydaje się retoryczne.

Europejskie giganty przemysłowe, takie jak Siemens czy Grundfos, które dostarczały sprzęt (rury, materiały do zaopatrzenia w wodę) na okupowany Krym, znalazły się pod lupą dziennikarzy śledczych. Na szczęblu unijnym obowiązywał zakaz dostaw jakichkolwiek towarów na Krym. Mimo zapewnień urzędników o przeprowadzeniu śledztwa, jego wyników nie podano do publicznej wiadomości.

W Holandii, Belgii i Niemczech miało miejsce kilka odosobnionych przypadków ścigania za naruszenie sankcji. Wydaje się jednak, że dochodzenia są raczej sporadyczne niż systematyczne. Z drugiej strony Słowacja nie skodyfikowała nawet naruszenia sankcji UE jako przestępstwo karne. Oznacza to, że krajowe organy ścigania mają ograniczone uprawnienia do wszczynania dochodzeń w tym zakresie.

„Musimy zagwarantować, że osoby lub przedsiębiorstwa, które omijają unijne środki ograniczające, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności. Takie działanie jest przestępstwem, które powinno być stanowczo karane w całej UE. Obecnie rozbieżne definicje karne i sankcje w odniesieniu do naruszania środków ograniczających mogą nadal prowadzić do bezkarności. Mu-

simy usunąć luki prawne i zapewnić organom sądowym odpowiednie narzędzia do ścigania naruszeń unijnych środków ograniczających” – stwierdził Didier Reynders, komisarz ds. sprawiedliwości i konsumentów.

Na poziomie technicznym Komisja Europejska proponuje uznać, że naruszenia sankcji mają charakter transgraniczny, a więc wpływają na podstawy polityki bezpieczeństwa i zagranicznej Unii. Zdaniem Komisji art. 83 traktatu UE powinien zostać uzupełniony o definicję nowego przestępstwa – „naruszenia środków ograniczających”.

Dzięki temu państwa członkowskie będą musiały zharmonizować podejście do odpowiedzialności za naruszenia sankcji i zapewnić skuteczne procedury badania ewentualnych naruszeń we współpracy z Komisją Europejską.

Uznanie słabości architektury sankcji następuje w czasie zawirowań w całej Unii Europejskiej, a jedność UE jest dodatkowo osłabiana przez blokowanie decyzji w sprawie sankcji przez Węgry.

Ustanowienie odpowiedzialności karnej jest właściwym i podjętym w odpowiednim czasie krokiem ze strony Brukseli i powinno być wsparte nowymi, rozszerzonymi uprawnieniami Komisji w celu reagowania na nowe hybrydowe zagrożenia płynące z Rosji.

Chociaż wprowadzenie odpowiedzialności karnej ma kluczowe znaczenie, nadal brakuje europejskiego odpowiednika Biura ds. Kontroli Aktywów Zagranicznych amerykańskiego Departamentu Skarbu (OFAC), który monitorowałby i nakładał sankcje w przypadku braku woli państw członkowskich. FISMA powinna mieć uprawnienia do prowadzenia własnych dochodzeń i nakładania kar w razie potrzeby.

Sila Unii w polityce zagranicznej powinna iść w parze z realnymi mechanizmami jej pełnego wdrożenia.

Bohdan Bernatskyi

Artykuł przygotowany w ramach programu Future of Ukraine Fellowship prowadzonym przez Visegrad Insight w Fundacji Res Publica. Ukazał się po angielsku: <https://visegradinsight.eu/eu-sanctions-russia-ukraine/>

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newsletters

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34199650

Bohdan Bernatskyi jest wykładowcą prawa międzynarodowego na Narodowym Uniwersytecie Kijowsko-Mohylańskim i Akademii Ostroh oraz Future of Ukraine Fellow w programie Visegrad Insight Fundacji Res Publica

Melodie i słowa starsze niż granice

WIĘCEJ TAKICH
EKSPERYMENTÓW

Bastarda i Sutari na „Tamoj” krążą wokół różnych granic – państw, płci, gatunków muzycznych – tylko po to, by je ostentacyjnie ignorować.

Jarek Szubrycht

Wydawać się mogło, że Bastarda to concept interesujący, ze wszechmiar udany, ale o ograniczonych możliwościach rozwoju. Zaczęli jako grupa rekonstrukcyjna o oryginalnym brzmieniu – klarnet Pawła Szamburskiego i klarnet kontrabasowy Michała Górczyńskiego plus wiolonczela Tomasza Pokrzywińskiego – która dawała nowe życie muzyce dawnej. Mieli na to papiery, bo z jednej strony gruntowne wykształcenie, z drugiej skłonność do eksperymentów właściwą muzykom naznaczonym piętnem kolektywu Lado ABC.

Do tego niby materiału do przekopania sporo, ale trudno za każdym razem wymyślać koło od nowa w ramach jasno określonej konwencji. Swoje możliwości i zainteresowania panowie poszerzają więc przede wszystkim, łącząc siły z innymi artystami. Czasem są to zestawienia spodziewane, choćby z zespołem Holland Baroque, innym razem zaskakujące, jak współpraca z João de Sousa, portugalskim pieśniarzem z Wrocławia, który wciągnął Bastardę w krainę fado.

Być może właśnie płycie „Fado” zawdzięczamy dalsze przygody Bastardy z muzyką tradycyjną, a więc i wspólne nagrania oraz koncerty z Sutari.

Panie – Basia Songin i Kasia Kapela – też sroce spod ogona nie wypadły, bo Sutari to zespół znany i ceniony nie tylko w środowisku muzyki folkowej i nie tylko w Polsce (przykład pierwszy z brzegu to sesja live dla kultowej radiostacji KEXP z Seattle).

Na „Tamoj” wnoszą we wspólną muzykę przede wszystkim głosy, ale też brzmienie instrumentów strunowych i (stosowanych z powściągliwością) perkusjonaliów. Swoją drogą, Sutari też nie podejrzewałem o skłonności do takich eksperymentów, jak połączenie sił z Bastardą. Miłe zaskoczenie i przyznaję od razu, że „Tamoj” nie zaspokaja mojego apetytu. Skoro już wiem, że tak możecie, poprosiłbym o więcej.

SPOTKANIE DWÓCH
ŻYWIÓŁÓW

Czytam w towarzyszącej albumowi notce prasowej, że „Tamoj” zawiera muzykę pogranicza. W domyśle – zgaduję – współ-



FOT. MIKOŁAJ STARZYŃSKI

Czytam w towarzyszącej albumowi notce prasowej, że „Tamoj” zawiera muzykę pogranicza. W domyśle – zgaduję – współczesnej Polski z dzisiejszą Litwą i Białorusią

czesnej Polski z dzisiejszą Litwą i Białorusią. Ale obecne granice naszych państw to przecież pomysł nowy, znacznie młodszy od wielu przypominanych tu melodii i słów, nałożony na prawdziwe życie przez arbitralne decyzje generałów i polityków.

W dodatku Sutari krążą po tym terytorium od zawsze, mają je już dobrze rozpoznane, więc trudno dosłuchiwać się w „Tamoj” egzotyki, odkrywania nowych lądów. To raczej wspólna wyprawa dwóch zespołów do źródła, ku któremu prowadzi wydeptana, znajoma ścieżka. Każdy ją rozpozna, choćby dlatego, że obok kompozycji autorskich, trawestujących zapomniane pieśni, mamy tu tematy znane i lubiane – z „Ty pójdziesz górą” na czele.

Pół biedy, gdyby wspomniany wyżej polityczny porządek był stabilny, gwarantował ludziom bezpieczeństwo. A przecież mowa o pograniczu, które jeszcze kilka, na pewno kilkanaście lat temu wydawa-

ło się nieskończenie nudne, za to w ostatnim roku naznaczone zostało lękiem i cierpieniem. Pieśni wspólne Polaków i Białorusinów dzisiaj przecinają mur zwieńczony drutem kolczastym. Niewiele dalej zresztą jest kolejna granica, z którą przekraczane są granice człowieczeństwa. Co wyjątkowo mocno wybrzmiewa w utworze „Wojenka” – to niby nowa piosenka, lecz spleciona z dwóch starych, jednej pamiętającej jeszcze carów, drugiej z czasów pierwszej wojny światowej. Kasia oplakuje swojego Jasia, co poszedł na wojnę i zginął. Wszystko to takie zwyczajne, tak obrzydliwie powtarzalne, z pokolenia na pokolenie.

Historia kochającej dziewczyny, na próżno tęskniącej za chłopakiem, co posłuchał rozkazu i szczeł, uzmysłowiała mi, że Bastarda i Sutari to również pogranicze męskości i kobiecości, ich emanacji w kulturze. Kto wie, może właśnie w tym tkwi największa siła „Tamoj”. Racjonalna, mierząca się z wiecznością, apollińska Bastarda (wyobrażam sobie szlachetnie zasępione oblicza panów, z namaszczeniem stawiających każdy dźwięk w starannie zaplanowanym miejscu) to zupełnie inne muzykowanie niż emocjonalne, bliskie zie-

mi i ciała, dionizyjskie Sutari. Oni dążą do doskonałości, bo o sprawach ostatecznych wypada opowiadać z należnym szacunkiem, one zainteresowane są nazywaniem rzeczy po imieniu, raczej energią niż formą.

Nawet jeśli na „Tamoj” jest to energia raczej smutku i tęsknoty niż radosnej zabawy, nawet jeśli to jesień, nie wiosna, Sutari reprezentują naturę, zaś Bastarda kulturę.

PANIE GÓRĄ,
PANOWIE DOLINĄ

Oczywiście, pogranicze może też oznaczać zbliżenie różnych muzycznych estetyk, w przyrodzie niewystępujących po sąsiedzku. Z tego rodzaju zabiegami niewątpliwie mamy tu do czynienia, co zaowocowało materiałem adresowanym nie tylko do serca, ale i do rozumu. Może nawet bardziej satysfakcjonujące jest podążanie za muzyczną myślą, która spaja „Tamoj”, rozsupływanie tego, co tak starannie tu zapleciono, niż próba zatracenia się w tej muzyce. Ale już wzruszyć się można. Testowałem.

Odmienni, z różnych przychodzący światów, a jednak na „Tamoj” Bastarda i Sutari nie brzmią jak grające ze sobą dwa różne zespoły. Udało się zespolić ich wizję w całość. Różnią się, ale nie próbują nawzajem zdominować. Panie idą górą, wnoszą w tę muzykę życie, panowie doliną, dbają o grą-vitas. Nie przeciągają liny każdy na swoją stronę, tylko zgodnie tak oplatają nią słuchacza, że nie sposób się uwolnić. ●

Bastarda & Sutari



Tamoj

Audio Cave

Świetny kryminał na koniec wakacji

Czy można być i żywym, i martwym?

Guillaume Musso, najpoczytniejszy współczesny pisarz francuski, napisał niezły kryminał. „Nieznajoma z Sekwany” to idealna lektura na koniec lata.

Jacek Szczerba

Tuż przed Bożym Narodzeniem wodne pogotowie ratunkowe wylawia z Sekwany atrakcyjną, młodą blondynkę. Kobieta jest naga i niczego nie pamięta. Badania próbki DNA sugerują, że to znana pianistka Milena Bergman. Więcej nie wiadomo, gdyż uratowana wymyka się eskortującemu ją pielęgniarzowi i znika. Sprawa jest po dwakroć tajemnicza, albowiem prędko okazuje się, że... Milena Bergman zginęła w katastrofie lotniczej rok wcześniej. Czy można być jednocześnie żywym i martwym? Na to pytanie stara się odpowiedzieć policjantka Roxane Montchrestien. Właśnie odsunęto ją od pracy w biurze do spraw walki z przestępczością zorganizowaną i przeniesiono do agencji do spraw niekonwencjonalnych. Agencja, powołana do życia w latach 70., jest teraz zupełnie zapomniana. Ostatnio zatrudniała tyl-

ko jedną osobę: komisarza Marca Batailleya, który akurat przeszedł zawał serca. Roxane wskazuje na jego miejsce, odkrywając przy okazji, że ANS ma miłą siedzibę w wieży z zegarem zbudowanej w latach 20. XX wieku.

SZCZĘŚLIWY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

48-letni dziś Guillaume Musso wydał już prawie 20 książek – rozeszły się w 40 językach w nakładzie 32 mln egzemplarzy. W Polsce „Nieznajoma z Sekwany” jest jego powieścią nr 12. Czytał namiętnie od dziecka, jego matka była kierowniczką biblioteki publicznej w Antibes na Lazurowym Wybrzeżu. Po studiach ekonomicznych w Nicei i Montpellier uczył tego przedmiotu w liceum. Pierwsze próby literackie poczynił, mając lat 19. Osiem lat później wydał debiutancką powieść „Skidamarink” o kradzieży „Mony Lisy” z Luwru: cztery nieznające się osoby dostają po fragmencie obrazu Leonarda i zaproszenie na spotkanie w Toskanii. Tyle że nakład książki wynosił jedynie 3 tys. egzemplarzy.

Wszystko się zmieniło w 2004 roku, gdy Musso cudem ocalał z poważnego wypadku samochodowego. To wtedy przyszła mu do głowy historia 8-letniego Nathana, który ratuje tonącą dziewczynkę. Sam jednak zapada w stan śmierci klinicznej, ale wraca do życia. W filmie wg powieści „Potem” – we Francji sprzedanej w ponad 2 mln egzemplarzy – w reżyserii Gilles’a Bourdosa u dorosłego Na-

Na szczęście Guillaume Musso niedawno złapał zwyczaj literackiej formy

thana (Romain Duris), francuskiego prawnika w Ameryce, który rozstał się z żoną Claire (Evangeline Lilly), zjawia się tajemniczy dr Kay (John Malkovich). Mówi, że jest wysłannikiem, który widzi świetlistą aureolę wokół ludzi mających wkrótce umrzeć. Dlatego stara się im pomóc w odejściu z tego świata. Nathan jest przekonany, że przyszła jego pora. Ale to nie o niego chodzi...

GDY DO DRZWI PUKA BOHATERKA

Kolejne bestsellerowe powieści Musso bazowały na podobnie tandetnych, ale wciągających pomysłach, zawsze kryjących w sobie jakiś element ze sfer nadprzyrodzonych. Na przykład w „Będziesz tam?” (2006) chirurg z San Francisco, szczęśliwy ojciec dorosłej córki, otrzymuje od nieznajomego pastylki pozwalające cofnąć się w czasie. A on marzy tylko o jednym – żeby znów spotkać Ilenę, która zmarła 30 lat wcześniej. Łyka więc pastylkę, przenosi się do roku 1976, spotyka siebie samego w młodości. W „Ponieważ cię kocham” (2007) wskutek nieuwagi opiekunki pięcioletnia Layla znika bez śladu w centrum handlowym w Los Angeles. To zniknięcie doprowadza do rozpadu małżeństwa jej rodziców – skrzypaczki i psychologa. Ale pięć lat później Layla pojawia się w tym samym miejscu, w którym zniknęła. Niestety, uparcie milczy. W „Papierowej dziewczynie” (2010) podczas burzy w domu nad oceanem należącym do przeżywającego kryzys twórcy pisarza zjawia się przemoknięta

dziewczyna. Mówi, że jest bohaterką jego powieści. I umrze, jeśli pisarz nie napisze obiecanego trzeciego tomu. A w „Telefonie od anioła” (2011) na nowojorskim lotnisku Kennedy’ego paryska kwiaciarka i szef kuchni z San Francisco przypadkowo wymieniają się telefonami. A potem, gdy dzieli ich 10 tys. kilometrów, żadne nie potrafi postrzymać się przed przejrzeniem zawartości nie swojej komórki. Prawda, że to wszystko pretensjonalne? Na szczęście Musso niedawno złapał zwyczaj literackiej formy. Zostało to docenione. W grudniu 2021 roku. Francuz dostał prestiżową Nagrodę im. Raymonda Chandlera, którą wcześniej uhonorowano m.in. Johna le Carré i Jo Nesbø. Ów laur dla niego uważam jednak za drobną przesadę.

Guillaume Musso

Nieznajoma z Sekwany
przeł. Joanna Prądyńska,
wydawnictwo Albatros,
Warszawa

BIAŁYSTOK

NEW POP

FESTIVAL

27–28 sierpnia

Pałac Branickich

Brodka

Pezet

Ralph Kaminski

Natalia Szroeder

Fisz Emade Tworzywo

Tymek

Szczył

Bovska

Natalia Nykiel

Zdechły Osa

Marcin Maciejczak

Szeptucha

BILETY NA: EBILET, EMPIK BILETY I GOING APP

ORGANIZATORZY:

AGORA

wyborcza.pl

PARTNER GŁÓWNY:

Białystok

PARTNER MERYTORYCZNY:

za'KS

SPONSOR:

PERLA

PARTNERZY:

Kinder Bueno

inka

BOLERO

GALERIA JAROWIECKA

WAP

HELIOS

RADIO AKADEMIA

CEM

FIRO

INOWY ŚWIAT

bia 24

bstok

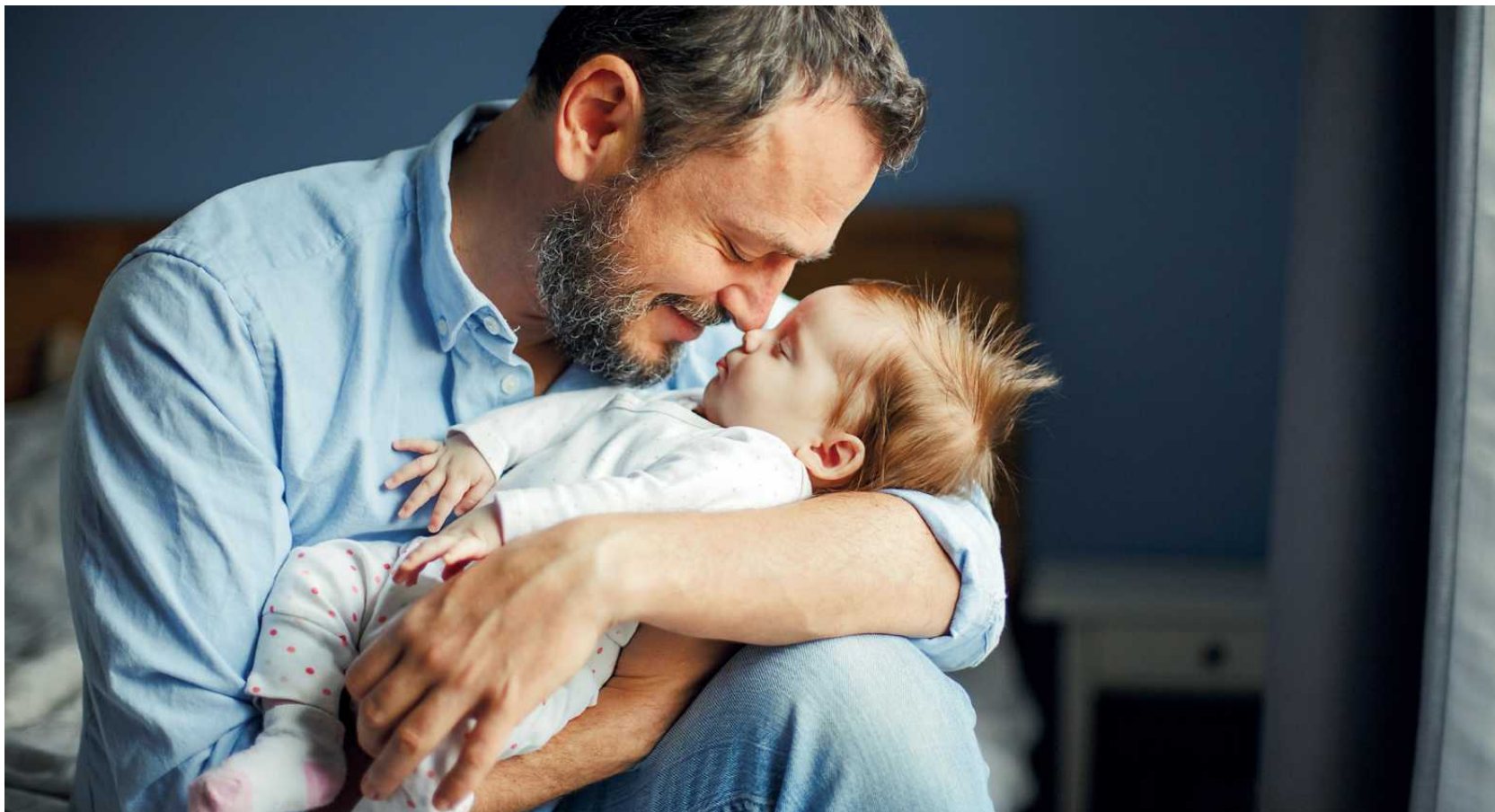
FATRON MEDALNI:

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34153754

eprasa.pl 3ca2cdec7d

Samce chętniej się przytulają i stają się „superpartnerami”

SILA TESTOSTERONU



• **Efekty działania testosteronu są niezwykle subtelne, a większość dotychczasowych badań nie umożliwia wnioskowania przyczynowo-skutkowego**

FOT. SHUTTERSTOCK

Hormon kojarzony z agresją i przemocą w pewnych okolicznościach może nasilać czułość i troskę o innych. Kluczowy wydaje się kontekst.

Kasper Kalinowski

W powszechnej opinii testosteron nasila nie tylko zachowania ryzykowne, ale również rywalizację. W dużej mierze z jego powodu młodzi mężczyźni o wiele częściej giną w wypadkach samochodowych, zdradzają partnerki i trafiają do więzień czy na szpitalne oddziały ratunkowe.

Jak stwierdza Robert Sapolsky w książce „Zachowuj się. Jak biologia wydobywa z ludzi to, co najgorsze, i to, co najlepsze”, kiedy chodzi o hormonalne przyczyny agresji, testosteron jest zawsze pierwszym podejrzanym.

Zdaniem cenionego biologa i neurologa reputacja testosteronu została jednak niesłusznie zszargana. Efekty działania testosteronu są niezwykle subtelne, a większość dotychczasowych badań nie umożliwia wnioskowania przyczynowo-skutkowego.

Sytuację zmienia opublikowana na łamach „Proceedings of the Royal Society B” praca zespołu Aubrey Kelly i Richmonda Thompsona – psychologów z Emory University. „Pomysł na ten artykuł zrodził się z naszej wspólnej rozmowy przy lampce wina – mówi Kelly. I dodaje: – Łączymy nasze dwa światy badawcze.”

(Oprócz pracy Kelly i Thompsona łączy również to, że są małżeństwem).

„Po raz pierwszy, jak sądzimy, wykazaliśmy, że testosteron oprócz agresji może bezpośrednio promować nieseksualne, prospołeczne zachowania u tego samego osobnika” – stwierdza pierwsza autorka pracy Aubrey Kelly. Jak dodaje, „to zaskakujące, ponieważ zazwyczaj myślimy o testosteronie w kategoriach zwiększenia zachowań seksualnych i agresji. Jednak wykazaliśmy, że mogą go cechować bardziej znuansowane efekty, w zależności od kontekstu społecznego”.

PRYTULANIE PO TESTOSTERONIE

Aby przetestować sprawę w laboratorium, eksperci przeprowadzili eksperymenty z udziałem suwaków mongolskich – gryzoni, które tworzą trwałe więzi i wspólnie wychowują młode. Samce mogą być agresywne podczas godów i w obronie swojego terytorium, ale również przytulają samice, która zaszła w ciążę i chronią własne młode. W świecie gryzoni to rzadkie zachowanie.

W jednym z eksperymentów po utworzeniu pary i zająci samicy w ciąży samce wykazywały typowe przytulanie partnerki. Badacze podali samcom zastrzyk z testosteronu.

Spodziewali się, że wynikający z tego nagły wzrost poziomu testosteronu u samca zmniejszy jego troskę o partnerkę. Stało się dokładnie odwrotnie.

„Zamiast tego byliśmy zaskoczeni – samiec suwaka przytulał się w jeszcze większym stopniu i stał się prospołeczny” – mówi Kelly. – Stał się superpartnerem.

W kolejnym eksperymencie samice zostały usunięte z klatek i każdy samiec suwaka, który wcześniej otrzymał zastrzyk z testosteronu, przebywał w niej sam. Następnie do klatki wprowadzono obcego samca.

„Normalnie samiec gonilby innego samca, który wszedł do jego klatki, lub próbowałby go unikać – mówi Kelly. Zamiast tego samce-rezydenci, którym wcześniej wstrzyknięto testosteron, były bardziej przyjazne wobec intruza”.

Badacze twierdzą, że ponieważ samce doświadczyły przyływu testosteronu, gdy przebywały ze swoimi partnerkami, nie tylko szybko zwiększyło to pozytywne reakcje społeczne w stosunku do nich, ale także przygotowało samców do działania bardziej prospołecznego w przyszłości – nawet gdy kontekst się zmienił i przebywali w obecności innego samca. Jednak drugi zastrzyk testosteronu szybko skłonił ich do zmiany zachowania – suwaki stawały się bardziej agresywne, czego oczekiwano w kontekście obcego samca. Jak zauważają w podsumowaniu pracy autorzy:

Znaczne podwyższenie poziomu testosteronu może więc gwałtownie zwiększać lub zmniejszać zachowania prospołeczne. Wszystko w zależności od kontekstu.

Aby przetestować sprawę w laboratorium, eksperci przeprowadzili eksperymenty z udziałem suwaków mongolskich – gryzoni, które tworzą trwałe więzi i wspólnie wychowują młode. Samce mogą być agresywne podczas godów i w obronie swojego terytorium, ale również przytulają samice, która zaszła w ciążę i chronią własne młode. W świecie gryzoni to rzadkie zachowanie

LICZY SIĘ KONTEKST

„Wygląda na to, że testosteron wzmacnia zachowanie adekwatne do kontekstu” – stwierdza Kelly. „Wydaje się, że odgrywa rolę we wzmacnianiu tendencji do przytulania lub ochrony czy agresji” – dodaje autorka.

W najnowszym badaniu sprawdzono również, jak testosteron i oksytocyna oddziałują na siebie. Samce, które otrzymały zastrzyki z testosteronu, cechował większy poziom oksytocyny podczas interakcji z partnerką w porównaniu z samcami, którzy nie otrzymali zastrzyków.

Temat wymaga dalszych badań. „Wiemy, że systemy oksytocyny i testosteronu nakładają się na siebie w mózgu, ale tak naprawdę nie rozumiemy dlaczego” – komentuje Kelly. „Łącznie nasze wyniki sugerują, że jednym z powodów tego nakładania się może być to, że mogą one współpracować w celu promowania zachowań prospołecznych” – dodaje.

W przypadku wpływu hormonów na zachowanie ludzi sprawa komplikuje się jeszcze bardziej. Podobnie jest w przypadku tych, które utożsamiamy niemal wyłącznie z bliskością i opieką. Jak stwierdzają Brian Hare i Vanessa Woods w książce „Przetrwają najzyczliwsi. Jak ewolucja wyjaśnia istotę człowieczeństwa” (premiera w Polsce 7 sierpnia 2022 r.), „ta sama oksytocyna, która przepływa przez organizm matki wraz z pojawieniem się noworodka, stanowi paliwo dla wściekłości, którą odczuwa, gdy ktoś zagraża dziecku.

W praktyce oznacza to, że moment, w którym matka niedźwiedzia polarnego jest najbardziej kochająca – kiedy przebywa ze swoim młodym – to również moment, w którym jest najbardziej niebezpieczna. Zagrożenie dla jej młodego, nawet nieumyślne, zamienia ją w istotę z nocnych koszmarów”. ●

Fulmar, czyli rurkonosy

Ptaka zombi polskiego wybrzeża

W teorii można by się spodziewać wielu obserwacji fulmarów na polskim wybrzeżu. Jednak do tej pory na bałtyckich plażach fulmara zaobserwowano jedynie sześć razy – nigdy żywego.

Jacek Betleja

Spitsbergen stał się modnym kierunkiem podróży Europejczyków. Można tam zaoszczędzić dzikości, jakiej nie uświadczymy nigdzie indziej w Europie, przy jednoczesnych komfortowych warunkach z pełnymi udogodnieniami cywilizacji XXI wieku. Hotele i hostele z gorącą wodą i toaletami, kuchnią oraz oczywiście z dostępem do szybkiego internetu.

To wszystko oczywiście tylko w stolicy Svalbardu w Longyearbyen, niewielkim miasteczku posiadającym uniwersytet i muzeum oraz niezbędny port lotniczy. Tuż za granicami miasta, gdzie pojawiają się znaki o konieczności poruszania się z bronią ze względu na możliwość spotkania niedźwiedzia polarnego, rozciąga się już zupełnie pustkowienie. Mimo to wciąż obecne są utwardzone drogi prowadzące do odleglejszych kopalni i pojedynczych osad.



• Fulmar w locie na Spitsbergenie FOT. JACEK BETLEJA

Dalej znajduje się już wyłącznie dziewicza przyroda, choć niezwykle uproszczona – pozbawiona drzew czy krzewów, za to z przewagą kamieni, lodu i wiecznej zmarzliny. Można tam wyruszyć jedynie z przewodnikiem albo podziwiać wybrzeże archipelagu Svalbard z pokładu statku wycieczkowego. Choć z daleka, to wygodny i bezpieczny sposób na kontakt z dziką przyrodą północy.

Z pokładu takiego statku można zobaczyć wiele ciekawych ptaków występujących za kręgiem polarnym. Najczęściej spo-

tykaną mewą jest mewa biała, która zimą regularnie pojawia się również w Polsce, nawet na śródlądziu.

Osobiście oprócz mew fascynują mnie również ptaki morskie, oceaniczne, czyli należące do rzędu rurkonosych.

Na północnej półkuli jednym z najliczniejszych ptaków rurkonosych jest fulmar.

Najczęściej gniazduje na klifach nadbrzeżnych Wysp Brytyjskich, Islandii i północnej Norwegii. Podobnie jak u wszystkich ptaków z tego rzędu cechą fulma-

ra jest obecność rurki na dziobie okalających otwory nosowe, przez które ptaki wydzielają nadmiar soli z gruczołu nosowego.

Fulmary piją słoną, morską wodę i muszą pozbywać się nadmiaru soli z organizmu.

Jednak to nie te rurki i wyjątkowe przystosowanie fizjologiczne do radzenia sobie z morską solą tej grupy ptaków to powód, dla którego fulmar jest gatunkiem, jaki nazywam „zombi polskiej awifauny”.

Po lęgach fulmary wędrują nad północny Atlantyk, gdzie latają nad oceanem przez wiele dni bez konieczności przebywania na lądzie. Podobnie jak w przypadku pozostałych oceanicznych ptaków, które przylatują nad nasz słony i zamknięty Bałtyk, można by się spodziewać wielu obserwacji fulmarów na naszym wybrzeżu.

Burzyk szary gniazdujący na półkuli południowej po lęgach przylatuje nad Bałtyk częściej niż fulmar. Na polskim wybrzeżu odnotowano go już 19 razy. We wrześniu zacznie się sezon na obserwacje oceanicznych ptaków z bałtyckich plaż. Po zakończonych wakacjach na plażę wyjdą ptasiarze i będą wypatrywać szubujących na wietrze burzyków.

Ostatnio niemal każdego roku dokonujemy obserwacji tych oceanicznych ptaków, ale nie fulmara. Bo fulmar to u nas ptak zombi.

Jak dotąd na naszych plażach jedynie sześć razy zaobserwowano fulmara, ale nigdy żywego ptaka. Zawsze były to martwe ptaki lub szczątki, a ostatnio w 2014 roku jedynie pióra.

Może w tym sezonie obserwacji plażowych ktoś z polskich ptasiarzy wreszcie odczaruje ten gatunek i będziemy mieli do czynienia z pierwszą obserwacją żywego fulmara nad Bałtykiem, podobnie jak było w przypadku pierwszej tegorocznej obserwacji morsa.

Dr Jacek Betleja jest ornitologiem w Dziale Przyrody Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Przez cały 2021 r. relacjonował na łamach „Wyborczej” swój próbie zaobserwowania jak największej liczby gatunków ptaków na terenie Polski w ciągu roku kalendarzowego. W 2022 r. poprowadzi dla naszych czytelników nowy cykl, w którym będzie opowiadał o swojej ptasiarskiej pasji i badaniach naukowych na temat tych fascynujących zwierząt.

JUŻ W SPRZEDAŻY

DANUTA STENKA

Sześćdziesiątka mnie bawi i cieszy

TEMAT NUMERU

Radość wieku średniego

ZWIĄZKI

7 rozstań, czyli prawdziwa miłość

PSYCHOLOGIA

Kryzys zawsze jest szansą

AKCJA „WEEKEND ZNIŻEK”

Ekstrarabaty do ponad 2200 sklepów



GRATIS
Naturalny podkład
Soraya Plante

wysokieobcasy
extra

Kostiuk odmawia gry i czeka na odpowiedzi

Organizatorzy US Open zezwolili Rosjanom i Białorusinom na grę, decyzję postanowili „zamortyzować” turniejem charytatywnym, dwoma milionami dolarów i ciosem propagandowym w agresorów. Impreza dzisiaj, już wiemy, że wyszło tak sobie.

Marek Deryło

Biletów na pokazowe mecze gwiazd tenisa już nie ma, choć kort im. Louisa Armstronga – drugi co do wielkości obiekt US Open – mieści 14 tys. krzesełek. Dla Ukrainy, w święto jej niepodległości, zagrają m.in. Iga Świątek, Hiszpanie Rafael Nadal i Carlos Alcaraz, Amerykanka Coco Gauff, a także jej rodak John McEnroe, kultowy mistrz z lat 70. i 80.

20-letnia Ukrainka Marta Kostiuk, walcząca o swój kraj bardzo wojowniczo (choć słowem) w świecie tenisa, zaproszenia nie przyjęła. Mówi, że w ułamku sekundy podjęła tę decyzję, gdy tylko zobaczyła, że wezmą w turnieju charytatywnym udział także Rosjanie i Białorusini. – Nikt się nas nie zapytał, co myślimy o wpisaniu tych zawodników na listę startową – powiedziała.

Kostiuk o polityce i sporcie

Szczególnie mocno dostało się od Kostiuk Wiktorii Azarence, dwukrotnej mistrzyni wielkoszlemowej. – Nie mogę pojąć, dlaczego ją zaprosili... – mówiła Kostiuk, 72. w rankingu WTA. – Nie otrzymaliśmy od niej żadnej bezpośredniej pomocy od czasu wspomaganej przez Białoruś agresji Rosji na Ukrainę, choć należy do Women's Tennis Association Players Council [organizacji podobnej do związku zawodowego, dbającej o interesy zawodniczek, pomagającej w trudnych chwilach].

– Ani razu ze mną nie porozmawiała, mimo że na pewno nie można powiedzieć, że byłam niewidzialna – dodała Kostiuk, istotnie bardzo rzucająca się w oczy i uszy od czasu agresji rosyjskiej.

Ukraina zerwała kontakty z rosyjskimi i białoruskimi tenisistami, gdy po rozpoczęciu wojny zobaczyła, że nawet nie próbowali z nią porozmawiać. – Udają, że są ofiarami tej sytuacji – mówiła w CNN tenisistka, która w 2018 r., mając 15 lat, grała w III rundzie Australian Open. – Polityka i sport to jeden system – dodawała, walcząc z przekonaniem – jej zdaniem tak wygodnym dla wielu – by



• **Marta Kostiuk** podczas tegorocznego Wimbledonu

FOT. ALASTAIR GRANT / AP

rozdzielać obie sprawy. – Słyszę, że tenisiści nie mają nic wspólnego z polityką. Tylko że ja nie rozumiem, dlaczego rozdzielamy te dwie dziedziny. Sport poza polityką lub obok niej? Wprost przeciwnie i mamy na to wiele dowodów – przekonywała 20-latką.

Zwracała też uwagę na fakt, że wszyscy czołowi tenisiści świata, w tym ci z Rosji i Białorusi, mają pieniądze na to, by zabrać swoje rodziny w dowolne miejsce na Ziemi. – Ale nie są gotowi na takie poświęcenia – mówiła. – Cóż, ja nie chciałabym mieć wiele wspólnego z krajem, który nie pozwala mi mówić tego, co myślę, i w którym moja rodzina jest jakoś zagrożona z powodu tego, że ja wypowiem jakieś nieprzychylnie władzy słowa.

Kostiuk zażądała też, by zawodnicy z Rosji i Białorusi odpowiedzieli publicznie i pod groźbą wykluczenia z tenisa na trzy pytania. Wyliczyła: „Czy popierasz inwazję Rosji i Białorusi na terytorium Ukrainy? Czy popierasz działania militarne Rosji i Białoru-

si na Ukrainie? Czy popierasz reżim Putina i Łukaszenki?”.

Azarenka wybucha płaczem

Wiktorii Azarenka z białoruskim dyktatorem Aleksandrem Łukaszenką miała przez lata przyjazne relacje, niejednokrotnie była propagandowo wykorzystywana przez reżim. Milczała – lub mówiła o „trudnym temacie” i „łamiącej serce sytuacji” – gdy w 2020 r. dyktator sfalszował wybory i brutalnie tłumił rewolucję w swoim kraju. Tłumaczyła, że nie jest „na miejscu”, więc nie może w pełni zrozumieć tego, co się dzieje. Wyrażała tylko nadzieję, że „przemoc ustanie”.

W rozmowie z „New York Timesem” wspominała, że gdy kiedyś prezydent Białorusi zaprosił ją na spotkanie, to przegadali razem siedem godzin, a jej matka obawiała się, czy nie została porwana.

Ale w marcu tego roku, grając w Indian Wells, 33-letnia obecnie Azarenka w pewnym momencie zaskakująco wybuchnęła płaczem. Po meczu zawiesiła na pewien czas swoje konto w mediach społecznościowych, przed turniejem napisała: „Czuję się okropnie, widząc to, co dzieje się w ostatnich dniach w Ukrainie. Oraz to, jakie podejmowane są przeciwko niej działania. (...) Od dzieciństwa obserwowałam, jak bardzo narody ukraiński i białoruski są ze sobą związane. Jak życzliwie współpracują i jak się wspierają”.

Mówiła także: – „Nigdy, przenigdy nie poprzę wojny. Nigdy nie będę opierała przemocy”. Na zaproszenie do turnieju charytatyw-

nego przed US Open była liderka rankingu odpowiedziała błyskawicznie.

Pomysł organizatorów

W nowojorskim Szlemie, który rozpocznie się 29 sierpnia, zawodnicy z Rosji i Białorusi mogą zagrać. Inaczej niż na Wimbledonie, gdzie organizatorzy nie chcieli dawać tym krajom paliwa propagandowego w przypadku zwycięstw tamtejszych tenisistów. Azarenka głośno to krytykowała, mówiąc o straconej okazji na pokazanie, że sport łączy, a nie dzieli.

Szefowie US Open długo dyskutowali na temat udziału Rosjan i Białorusinów w turnieju, gdy się w końcu zgodzili, to wpadli też na pomysł turnieju charytatywnego. Ogłosili, że celem jest zebranie dwóch milionów dolarów (pula nagród w US Open to 60 mln dol.). Zaproszenie reprezentantów Rosji i Białorusi miało być zręcznym chwytym pokazującym, że nie tak do końca reprezentują oni swoje kraje, że się odcinają, że pomagają zbierać pieniądze na rzecz kraju napadniętego.

Ale nic nie wiadomo o tym, by dziś wystąpili z Igą Świątek i Rafaelem Nadalem najlepsi rosyjscy tenisiści, w tym mistrz US Open sprzed roku Daniil Miedwediew, lider rankingu ATP.

Z czołówki białoruskich i rosyjskich tenisistów i tenisistek jest „tylko” Azarenka. I jeszcze wszystkim organizatorom komplikuje Marta Kostiuk, która od czasu wybuchu wojny nie ma nastroju do rozumowania w duchu: „większa jest radość z jednego nawróconego grzesznika niż z 99 sprawiedliwych...”. ●

*Nikt się nas nie zapytał,
co myślimy o wpisaniu
tych zawodników na listę
startową*

MARTA KOSTIUK
ukraińska tenisistka



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Mateusza Kubas, który urodził się z Mózgowym Porażeniem, z głębokim stopniem upośledzenia umysłowego.

Mateusz wymaga stałej całodobowej opieki we wszystkich czynnościach, nie chodzi samodzielnie, jest karmiony, komunikuje się za pomocą gestów. Od pierwszych lat życia potrzebuje specjalistycznej rehabilitacji, ma zalecane pobyty na turnusach rehabilitacyjnych, ale budżet rodziców jest tak niski, że nie są w stanie sprostać tak wysokim kosztom, dlatego w ich imieniu kierujemy prośbę do Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**

z dopiskiem: **8683 Mateusz Kubas, na pomoc i ochronę zdrowia**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34196066

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

